św. Anny 12

Dziś 12 stron: „Lekarz domowy", „Dział sportowy", „Wiedza i rozrywka".

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE III, II.

Rok XV. **Kraków, wtorek 17 maja 1932** **Nr. 133**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Oficjalny komunikat niemiecki
o znaczeniu dymisji ministra Groenera

Berlin 15. 5. (PAT). Biuro Wolffa donosi: Wbrew nieścisłym informacjom, które się ukazały w związku z dymisją gen. Groenera, tutejsze koła polityczne stwierdzają, że złączenie teki spraw wewnętrznych i teki obrony narodowej w jednej ręce okazało się na dłuższą metę niekorzystne i sprzeczne z interesami obrony narodowej. Takie połączenie dwóch ministerstw było z początku planowane na krótko i miało trwać tylko przez zimę. Dymisja Groenera ze stanowiska ministra obrony narodowej nie jest bynajmniej konsekwencją ostatnich wypadków politycznych, a tylko wyrazem dążenia do odseparowania dwóch ministerstw, które istniało już oddawna. — Ostatnie wypadki w Reichstagu wykazują, że złączenie tek spraw wewnętrznych i Reichswehry doprowadziło do zbyt daleko idącego wciągania armji niemieckiej w ewenementy polityczne. Jedynym motywem ustąpienia Groenera ze stanowiska minist. Reichswehry było pragnienie oddzielenia tego resortu, nie mającego charakteru politycznego, od stanowiska ministra Spraw Wewnętrznych Rzeszy, które jest w wysokim stopniu polityczne. Fakt, że gen. Groener pozostał ministrem Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z kanclerzem świadczy o tem, że w polityce wewnętrznej nie zaszły żadne zmiany.

* * *

Berlin 15. 5. (PAT). W kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski, że gen. Groener, sprawujący interimistycznie kierownictwo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, nie zostanie mianowany ministrem tego resortu.

Prasa demokratyczna uważa te pogłoski za wynik kampanji kół nacjonalistycznych, zmierzających do obalenia Groenera i usunięcia go z gabinetu Rzeszy.

Uroczyste otwarcie Bazaru Palestyńskiego
w Krakowie

W sobotę wieczór nastąpiło uroczyste otwarcie Bazaru Wyrobów Palestyńskich i Krajowych, połączonego z wystawą obrazów artystów żydowskich w salach Żydowskiego Domu Akademickiego przy ul. Przemyskiej. Dom Akademicki zapełnił się szczelnie przybyłą publicznością ze wszystkich sfer żydowstwa krakowskiego, która nie zdołała się pomieścić w wielkiej sali, ozdobionej obrazami naszych malarzy. Tu odbyło się uroczyste otwarcie bazaru, poprzedzone odśpiewaniem przez chór synagogalny pod batutą dra Lusta „Hatikwy" i hymnu polskiego. Przewodniczący dyrektorjum Keren Kajemeth zagaił uroczystość pięknem przemówieniem, poświęconem krótkiemu przedstawieniu dzieła żydowskiego w Palestynie w ostatnich 30-tu latach, poczem powitał przybyłych na uroczystość przedstawicieli władz i instytucyj w osobach: przedstawiciela p. Wojewody radcy województwa inż. Tretera, przedstawicieli starostwa grodzkiego p. kom. dra Breyera i starostwa powiatowego p. nadkom. Matkowskiego, kuratora szkolnego dra Nowickiego, przedstawicieli gminy żydowskiej prez. dra R. Landaua i prez. dra Fischlowitza, rabina dra Schmelkesa, prezesa Związku Stow. Bnej Brith w Polsce dra Leona Adera, prezesa Stow. Solidarność w Krakowie dra Feldbluma, prezesa Krak. Stow. Kupców Schechtera, przedstawicieli Egzekutywy Sjońskiej dra Zimmermanna i Mgr. Salpetra, Egzekutywy Hitachdutu dra Terlo, Egz. Mizrachi Sternberga, Wizo prez. Aptowej, Egz. Poalej Sjon Birnhacka, Zw. Makkabi dra Hollendra i in.

Po przemówieniu dra Feldbluma, pełnem polotu i głębokich myśli na temat regeneracji narodu żydowskiego na własnej ziemi, dr. Wistreich odczytał list powitalny nieobecnego posła dra Thona zamieszczony we wczorajszym numerze.

Programu uroczystości dopełniły udatne produkcje taneczne uczenic szkoły prof. K. E. Handta, oraz pieśni hebrajskie, wykonane znakomicie przez chór synagogalny. Następnie zebrani udali się na zwiedzenie Bazaru, rozmieszczonego we wszystkich salach reprezentacyjnych Domu Akademickiego na I-szem piętrze. O samym Bazarze napiszemy osobno.

* * *

Dziś w poniedziałek, bazar wyrobów palestyńskich i krajowych połączony z wystawą najwybitniejszych malarzy żydowskich jest otwarty przez cały dzień bez przerwy. Wstęp 50 gr. W ramach bazaru odbędzie się dzisiaj o godz. 3'30 **kiermasz dla dzieci**, połączony z produkcjami tanecznemi, loterją fantową, kołem szczęścia i licznemi oryginalnemi wschodniemi atrakcjami. Jest to bardzo miła i rzadka sposobność dla naszych najmniejszych do spędzenia kilku godzin w oryginalnej i wesołej atmosferze. Wstęp od osoby zł. 1—.

Zapowiedziany na dziś wieczór żydowskich pieśni ludowych nie odbędzie się z przyczyn niezależnych od komitetu.

Keren Kajemeth kolonizuje b. legjonistów w Wadi-Hawarit

Jerozolima (ŻAT.) Jak się ŻAT. dowiaduje, Naczelne dyrektorjum Żydowskiego Funduszu Narodowego wydzieliło 2000 dunamów ziemi z obszarów Wadi Hawarit celem skolonizowania 100 b. legjonistów żydowskich.

—os—

ZNOWU PROFANACJA CMENTARZA W NIEMCZECH

Berlin (ŻAT.) Na cmentarzu żydowskim w Durbach w pobliżu Offenbachu, niewykryci sprawcy zburzyli 13 nagrobków. Policja prowadzi dochodzenie.

Rząd będzie popierał budowę tanich mieszkań

Warszawa 15. 5. PAT. Dnia 14 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów A. Prystora posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem rozpatrywane były sprawy bieżące. M. in. w związku z bardzo wydatnem obniżeniem się kosztów materjałów budowlanych, w szczególności zaś kosztów surowca drzewnego, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów rozpatrywał **dalsze możliwości poparcia drobnego, taniego budownictwa mieszkaniowego. Powzięta w tej sprawie uchwała zmierza do ułatwienia szerokim kołom ludności na dogodnych warunkach nabywania terenów państwowych w okolicach większych ośrodków miejskich oraz do zastosowania szeregu ulg i ułatwień w załatwianiu formalności, związanych z drobnem budownictwem tanich mieszkań, jak również uruchomienia na ten cel kredytów pieniężnych i kredytów w surowcu drzewnym.**

Sprawa pożyczki kolejowej

Do **Warszawy** wrócił z Paryża wiceminister komunikacji Czapski, który wziął udział w dorocznem zgromadzeniu akcjonarjuszy polsko-francuskiego towarzystwa, które od rządu polskiego otrzymało koncesję na budowę kolei **G. Śląsk — Gdynia.** Zgromadzenie zatwierdziło przedstawione przez zarząd sprawozdanie i bilans za rok ubiegły jakoteż upełnomocniło zarząd do zwiększenia pożyczki obligacyjnej.

Przed wyjazdem do Paryża bawił wicemin. Czapski w Genewie, gdzie brał udział w konferencji rzeczoznawców w sprawach komunikacyjnych, która została zwołana przez Ligę Narodów. —

POŻYCZKA SZWAJCARSKA DLA GDYNI.

Wobec zatwierdzenia przez Ministerstwo Skarbu, Spraw Wewnętrznych i Robót Publicznych warunków umów finansowych, złożonych przez grupę kapitalistów szwajcarskich, komisarz rządu na m. Gdynię p. Z. Zabierzowski, wyjechał do Szwajcarji w celu sfinalizowania pożyczki budowlanej dla miasta w wysokości 10 miljonów franków szwajcarskich.

Prowokacja na fali radjowej

W sobotę wieczorem podczas transmitowania koncertu lekkiej muzyki z kawiarni George'a audycja radjowa nagle przerwana została przez krótkie przemówienie prowokacyjne i okrzyki. Anonimowy mówca, który w tajemniczy sposób włączył się do sieci radjowej „wspominał" o rocznicy przewrotu majowego i na zakończenie bredził coś o „Żydach masonach".

Audycja radjowa została natychmiast przerwana. Speakerka przez pewien czas jeszcze zapewniała, że słuchowisko lada chwila zostanie wznowione, lecz w głośnikach zapanowała cisza.

Władze wszczęły natychmiast dochodzenie. Prawdopodobnie sprawca incydentu włączył się telefonicznie do sieci radjowej na odcinku Warszawa — Raszyn.

LISTY GENEWSKIE

Pod znakiem odroczeń

Genewa, w maju.

PERPETUUM MOBILE

Sztuka odraczania wszelkich ważniejszych decyzyj pod różnymi pretekstami święci w Genewie nadal wielkie triumfy. Po nieudałych naradach między MacDonaldem, Stimsonem, Brüningiem, Grandim i.., nieobecnym Tardieu'm wydany został przez tych panów z końcem kwietnia oficjalny komunikat, obwieszczający, że rozmowy przedstawicieli pięciu mocarstw na temat rozbrojenia zostaną na nowo podjęte po upływie piętnastu dni i że dokładna data tego ponownego spotkania zostanie ustalona w przeciągu 48 godzin. Od chwili ogłoszenia komunikatu upłynęło już dokładnie 336 godzin ale żadna data nie została ustalona, nie mówiąc już o tem, że upłynęły temsamem także owe w komunikacie wspomniane piętnaście dni. Co więcej: człowiek, któryby jeszcze teraz w Genewie wspomniał o tym komunikacie, uważany byłby za szaleńca albo przynajmniej za osobnika grubo nietaktownego. Niechcąc należeć ani do jednej ani do drugiej kategorji, wolimy dać spokój.

Nadzieje, że debaty Konferencji Rozbrojeniowej będą się mogły już naprawdę rozpocząć po wyborach francuskich, spełzły w ten sposób na niczem. Ukonstytuowanie rządu francuskiego zapowiada się jako dzieło dosyć ciężkie i wymagające wiele czasu. Jeżeli wszystko pójdzie dobrze, to rząd ten będzie ukonstytuowany i aprobowany przez parlament w pierwszej połowie czerwca, a więc kilka dni przed zebraniem się Konferencji w Lozannie (16 czerwca). Chcąc wierzyć w istotnie pozytywne wyniki tej nowej konferencji, trzebaby być niepoprawnym marzycielem, ale nawet taki marzyciel nie zdołałby dziś przewidzieć jej trwania. Faktem jest, że przyszli uczestnicy tej konferencji mają już wyśmienity pretekst do jej.. odroczenia: amerykańskie wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych, które odbędą się w październiku br. —

Konferencja Rozbrojeniowa będzie w międzyczasie dalej „obradowała", tak jak obraduje teraz t. zn. w łonie różnych komitetów ekspertów wojskowych, którzy mają sobie zawsze niesłychanie dużo do powiedzenia. Dzięki różnicom zdań na temat każdej kwestji technicznej stanowią te debaty ekspertów pewnego rodzaju „perpetuum mobile", które może trwać i przetrwać nie jedną Konferencję w Lozannie i nie jedne wybory, ale wogóle wszystkie ludzkie konferencje i wybory.

RADA LIGI NARODÓW TAKŻE SIĘ ODRACZA —

Rada Ligi Narodów rozpoczęła dnia 9 bm. swoją sesję zwyczajną, ale już po dwóch publicznych posiedzeniach odroczyła dalsze swoje obrady do 18 bm. A nawet w toku tych dwóch posiedzeń zdołała również odroczyć kilka z ważniejszych spraw zapisanych na jej porządek dzienny. Przedewszystkiem błąkający się już od półtora roku w różnych komisjach plan zmarłego Alberta Thoma a w sprawie zorganizowania międzynarodowych robót publicznych. Półtoraroczna ankieta na ten temat Radzie nie wystarcza i poleca ona dlatego odnośnemu komitetowi dalsze badanie tej kwestji... Kilka drobniejszych spraw gdańskich zostało szczęśliwie załatwionych, ale poważna sprawa polsko- gdańskich stosunków celnych, która stanowi bezwątpienia jedną z najważniejszych gospodarczych przyczyn zaognienia sporów między Wolnym Miastem a Polską, została odroczona do 18 bm. Szereg petycyj mniejszościowych, jak skarga Graebego w sprawie reformy rolnej, skargi księcia pszczyńskiego itd. będą również dopiero za kilka dni rozpatrywane.

ZŁOŚLIWI DZIENNIKARZE

Związek dziennikarzy akredytowanych przy Lidze Narodów czuwa zazdrośnie nad utrzymaniem zasady jawności we wszystkich toczących się w Genewie obradach. Zasada ta nie cieszy się oczywiście wielką popularnością w kołach pp. ekspertów wojskowych, którzy czują się znacznie lepiej jeżeli mogą swoje poglądy „rozbrojeniowe" wymieniać swobodnie między sobą bez wszelkich świadków „cywilnych" i to w dodatku świadków, którzy profanują najświętsze uczucia wojskowe przez rozpowszechnianie i rozpisywanie się o nich w gazetach. Prowadzą dlatego swoje obrady w wstydliwej poufności i wzbudzają w ten sposób u dziennikarzy — którzy nie mieliby zresztą najmniejszej ochoty nudzenia swoich czytelników temi pogadankami wojskowemi — podejrzenia i żądzę zemsty. Przewodniczący związku dziennikarzy, Amerykanin Streit, napisał w tej sprawie poważny list do przewodniczącego Konferencji Rozbrojeniowej p. Hendersona, robiąc mu gorzkie wyrzuty z powodu rozpanoszenia się tych potajemnych rozmów pp. wojskowych. P. Henderson okazał pełne zrozumienie dla słusznego rozgoryczenia genewskich pracowników pióra i zwrócił się przy pierwszej sposobności z gorącym apelem do pp. wojskowych, by uwzględnili „w miarę możności" żądania prasy. PP. wojskowi byli trochę zakłopotani ale w gruncie rzeczy bardzo się ucieszyli, że prasa tak żywo się interesuje ich debatami. W istocie: niktby tego nie przypuszczał. Apel poskutkował, bo już nazajutrz odbyła komisja dla zbrojeń lądowych jedno ze swoich najbardziej nudnych, ale zato jawnych posiedzeń. Kilku nielicznych dziennikarzy, którzy zjawili się na tem posiedzeniu, spostrzegło, że przewodniczący ich związku p. Streit na posiedzeniu się — nie zjawił. Po posiedzeniu wywieszony został w sali prasowej na „czarnej tablicy" komunikat anonimowy pod nagłówkiem „Zgubiono" (Objet perdu) o następującej treści: „Na dzisiejszem jawnem posiedzeniu komisji lądowej zgubiono z oczu p. Streita, przewodniczącego związku dziennikarzy akr. przy Lidze Narodów, który kilka dni temu domagał się w imieniu całego związku jawności posiedzeń".

Dziennikarze pocieszają się jak mogą. —

M. KAHANY

Premjer japoński padł ofiarą zamachu

Siedm osób ciężko rannych

TOKJO, 15. 5. PAT. Dokonano tu rewolwerowego zamachu na premjera. Zamach dokonany był dzisiaj. O godz. 17 przez grupę młodych ludzi ubranych w mundury marynarki wojskowej. Po wtargnięciu do rezydencji premjera napastnicy dali do niego dwa strzały z rewolwerów, trafiając w głowę. Prawie jednocześnie w mieście rzucono 6 bomb w różnych miejscach, m. in. w gmachu Banku Japońskiego, w budynku urzędu policji i w domu kanclerza Makino. Siedm osób jest ciężko rannych, m. in. 5 policjantów. Po zamachu na ulicach rozdawano ulotki, podpisane przez związek młodych oficerów marynarki wojskowej, w których poddaje się krytyce władze marynarki wojskowej dyplomację i sprawy gospodarcze.

* * *

TOKJO, 15. 5. PAT. Premjer zmarł wskutek ran odniesionych podczas zamachu.

Krwawe zaburzenia w Bombaju

Starcia między Hindusami a Muzułmanami

Bombaj 15. 5. PAT Doszło tu do poważnych zaburzeń, skutkiem których w kilku dzielnicach miasta odbywały się regularne walki. 3 osoby zabite 93 rannych.

* * *

BOMBAJ, 15. 5. PAT. Po kilkunastu godzinach spokoju doszło do nowych starć między Hindusami a Muzułmanami. Sytuacja w mieście jest bardzo poważna. Jest kilku zabitych wśród Hindusów i około 60 osób rannych po obu stronach.

* * *

BOMBAJ, 15. 5. PAT. Dokonano tu szeregu podpaleń w różnych dzielnicach, które były terenem zajść między Hindusami a Muzułmanami. *Liczba rannych wzrosła do 250 osób. Władze cywilne wojskowe starają się przywrócić w mieście spokój.*

BERLIN, 15. 5. PAT. Według doniesień z Meksyku, stosunki dyplomatyczne między Meksykiem a Peru zostały zerwane. Rząd peruwiański utrzymuje, że meksykańskie przedstawicielstwo w Limie mieszało się w stosunki wewnętrzne Peru.

Heca przeciwko adwokatom-Żydom we Wiedniu

Wiedeń (ŻAT.) Fakt wybrania znanego adwokata sjonisty dr. Siegfrieda Kantora prezesem wiedeńskiej rady adwokackiej wywołał burzę antysemicką, szczególnie wśród hakenkreuzlerów. Aczkolwiek dr. Kantor jest jednym z najlepszych prawników austrjackich i założycielem wielu instytucji społecznych dla adwokatów wiedeńskich i ich rodzin, to jednak hakenkreuzlerzy rozpętali hecę dowodząc, iż Żydzi zagarnęli władzę w radzie adwokackiej co musi spowodować utworzenie odrębnej aryjskiej rady adwokackiej.

Hakenkreuzlerzy przystąpili już do zorganizowania zebrania aryjskich adwokatów celem uskutecznienia rozłamu. Wyrażana jest obawa iż walka ta może mieć ujemne skutki dla adwokatów-żydów pod względem zawodowym.

ZGON NAJSTARSZEGO RABINA W NIEMCZECH —

Berlin (ŻAT.) W Fürt zmarł w 98-ym roku życia tamtejszy rabin Markus Faust. Rabin Faust był najstarszym rabinem w Niemczech i miał wkrótce obchodzić 80-lecie piastowania godności rabinicznej.

SKAZANIE NAPASTNIKÓW HITLEROWSKICH.

BERLIN, 5. 5. PAT. Poseł narodowo-socjalistyczny, dr. Ley i hitlerowiec Fuchs, którzy 23 kwietnia napadli w Kolonji na przywódcę partji socjal-demokratycznej Welsa, zostali **skazani po 3 i 5 miesięcy więzienia.**

Dr. WILHELM FALLEK

Mickiewicz — organizator legjonu żydowskiego

...lękam się, abyście nie myśleli, że walka wewnętrzna jest stratą czasu, jest niepożyteczna światu zewnętrznemu. Od walki wewnątrz i od zwycięstwa, zależy cała siła zewnątrz.

(Z listu Mickiewicza do Kajsiewicza i Rettla, 1834).

Słowo najrozumniejsze rychło przebrzmiewa, książka przeczytana zapomni się, ale instytucja żyjąca, ciągle wywiera wpływ, ciągły i skuteczny.

(Z listu Mickiewicza do Zaleskich, 1836).

Dr Roman Brandstaetter napisał bardzo cenną rozprawę o „Legjonie żydowskim Adama Mickiewicza", którą drukował w trzech pierwszych tegorocznych numerach „Miesięcznika Żydowskiego", znakomicie przez Dra Zygmunta Ellenberga redagowanym, jedynem obecnie czasopiśmie, mającem na celu wszechstronne wgłębianie się w sprawę kultury żydowskiej.

Dobrze jest, gdy poeta staje się badaczem naukowym, gorzej, gdy się dzieje odwrotnie.

Mnóstwo było w Polsce ludzi, którzy od „zmyślonego przez poetów nieba" zeszli na grunt rzeczywistości i wybitne zdobyli zasługi na polu naukowem. Na pierwszem miejscu należałoby tu postawić może Andrzeja Niemojewskiego (jeśli chodzi o jego studja mickiewiczowskie) i Marję Konopnicką, którzy — nie wykraczając poza granice ścisłej naukowości — zachowali w miarę możności i w pracach naukowych swój język poetycki.

Roman Brandstaetter operuje samemi listami, rozkazami dziennemi, raportami i tylu innemi dokumentami, szuka, grzebie w papierach, odkrywa nowe, całkiem nieznane fakty, prześwietla niezbadaną i dotychczas wprost zagadkową sprawę legjonu Mickiewicza. Ale z pod pyłu tego pliku papierów zmarły Wieszcz odżywa, oszałamia swoją proroczą wielkością. Każdy szpargał papieru, który Brandstetter skrzętnie i z przedziwną wnikliwością zbiera, staje się strzępem wielkiej, cierpiącej duszy jednego z największych ludzi świata, Adama Mickiewicza.

Suche napozór fakty, nudne, jałowe spory, przeciągająca się i w perypetjach ciągle powtarzająca się walka o zezwolenie (firman) na stworzenie wojska żydowskiego w obrębie armji tureckiej, — to wszystko czyta się z niezwykłem zainteresowaniem, wprost z napięciem, bo Brandstaetter w swej rozprawie o legjonie żydowskim odsłonił przed nami podobnie jak w pracy o Klaczce nietylko duszę badacza, ale i duszę poety. Ścisła naukowość i piękny język.

* * *

Powiedziałem, że bardzo cenne jest studjum Brandstaettera. Niechże je więc zwięźle zreferuję.

W czasie wojny krymskiej palił się Mickiewicz do wyjazdu na Wschód, gdy zdobył odpowiednie fundusze wyruszył z Paryża do Konstantynopola.

Dzielnego pomocnika i towarzysza znalazł Wieszcz w swym przyjacielu Armandzie Levym, chrześcijaninie żydowskiego pochodzenia. Na katolicyzm przeszedł jeszcze jego dziadek, zakochany w katoliczce. Pod wpływem Mickiewicza staje się Armand Levy, całkowicie zasymilowany Francuz gorącym Żydem, całem sercem oddanym sprawie narodu żydowskiego.

Pod wpływem ideologji Mickiewicza — pisze Brandstaetter — marzy Levy o zmartwychwstaniu

wolnego państwa żydowskiego w Palestynie

objeżdża większe skupienia żydowskie na południowym wschodzie, przynosząc Żydom tamtejszym słowa otuchy i wiary w rychłe wyzwolenie. Wędrówki te barwnie opisuje Mojżesz Hess w „Rom und Jeruzalem".

Gdy Mickiewicz z Levym i Służalskim przybyli do Konstantynopola nie zastali tam Sadyka Paszy Czajkowskiego, głównego dowódcy 2 pułków ottomańskich, walczących w imię Polski po stronie państw sprzymierzonych przeciw Rosji.

Wieszcz z Levym wyjechali z Konstantynopola do obozu wojennego w Burgas. Życiem obozowem obaj byli zachwyceni. W czasie zwiedzania polskich pułków natknęli na grupę żołnierzy żydowskich. Wtedy powstał w głowie Wieszcza

projekt zorganizowania odrębnego pułku żydowskiego,

w skład którego weszliby również Żydzi z I i II pułku kozackiego. Było ich 200. Projekt zrodził się wśród mistycznej atmosfery; obaj tj. Mickiewicz i Levy równocześnie wpadli na tę samą myśl, nabrali tedy przeświadczenia, że jest w tem dziele coś z Opatrzności". Wieszcz kilkakrotnie powtarzał, że „bez wyzwolenia Żydów i rozwoju ich ducha Polska powstać nie może". „Nie chciałbym, by Żydzi wynieśli się z Polski, bo unja Polski i Izraelem jest

---

FRANCISZEK WERFEL

Rodzeństwo Pascarella

(Die Geschwister von Neapel)

122)

Autoryzowany przekład Leona Templera

Gracja rozważała właśnie, jak uwiadomić Irydę o zbliżającem się wydarzeniu, gdy wtem rozmowa musiała dobiec końca. Do pokoju weszli lekarzy w białych płaszczach, na czele asystent profesora, obok doktor Platania. Poczyniono wszystkie zarządzenia, dotyczące popołudnia Campbell opuścić musiał pokój chorej, a Gracja musiała się poddać szczegółowemu badaniu. Z palca utoczono jej też kroplę krwi żeby przed transfuzją przeprowadzić rozbiór jej składu. Doktor Platania niezadowolony kiwał czarnym włosem porosłą czaszkę trupią:

— Signorina Graziella, zdaje mi się, że szanowne krwi swej mogłaby pani raczej użyć na poped własnej maszynki. Jakżeto pani wygląda? Twarzyczka pani zmalała przecież okropnie.

— Ach, to nic, to jedynie świadczy o tem, że porządnie nie spałam w ostatnich kilku dniach

Lekarz domowy Pascarellów, ubolewając nad tem, wsunął wargi z płazem wystających zębów nie zawsze dostatecznie trzymały w klubach plwocinę dlatego też asystent, zagadnięty teraz wściekły wycierał policzek.

— Nie uśmiecha mi się to wcale — oświadczył Platania — czy niema już innego sposobu?

Nim jeszcze asystent mógł na to odpowiedzieć, Gracja odrzuciła ostro rozważania tego rodzaju, powołując się przytem na postanowienie prymarjusza: podkreśliła też wyraźnie, że nie ustąpi przed nikim innym Platania zapytał, czy ojciec zgodził się na to, ale Gracja rozmyślnie niedosłyszała tego pytania Iryda zaś, nie całkiem pojmując na co się zanosi leżała nieruchomo i oczami pełnemi przerażenia patrzała to na jedną postać, to na drugą wkoło.

Wkrótce potem schodziła Gracja z Campbellem długim korytarzem kliniki. Nakazano jej, żeby stawiła się w szpitalu najpóźniej do godziny drugiej Otwierało się przed nią zatem kilka godzin swobody. Zanim dotarli do głównej klatki schodowej, wyznała Campbellowi w kilku słowach wszystko. Nowym tym ciosem rażony jakby piorunem, przystanął:

— Przynoszę ci nieszczęście, Gracjo... Gdybym też był został w Londynie... gwoli tobie...

— Zupełnie przeciwnie, Arturze! Ocaliłeś mi życie, a ja wciągam cię w nieszczęście.

— Jeżeli coś daje mi prawo tak młode życie, to... (język poplątał mu się nagle; nie znalazł wyrazu angielskiego ani włoskiego)..., to... powinienem przysparzać ci radości. Tymczasem cierpisz z powodu mnie! A teraz musisz jeszcze pełnić ofiarę i cierpieć za innych.

Znowu puściła się w drogę, idąc przodem wydeptanemi, przygnębiającemi schodami szpitalnemi. Na ulicy zwolniła kroku: cisnęła się ku niemu:

— Że dać mam Irydzie trochę krwi, nie jest wcale nieszczęściem, owszem, jest to osobliwie szczęśliwy traf. Pomyślże tylko, Arturze! Ojciec wypędził mnie. Chce przeciw nam podszczuć policję. Zajścia z ojcem nie mogłabym przeżyć, gdyby się nic nie było przydarzyło. Nie mogłabym wrócić z tobą do hotelu Bertolini i zapomnieć o wszystkiem! Ojciec rozdzielił nas tak okropnie, że nie wyobrażasz sobie tego wcale. Teraz zaś znów wszystko zmieniło się Będę chora i osłabiona. Nie będę należała do rodziny ani do ciebie: będę miała schronienie nie u ojca i nie u ciebie, a przecież jednak nie stracę cię całkiem ani na zawsze. Rozumiesz, Arturo? Znalazła się droga. Otrzymuję przedłużenie terminu łaski i płacę za nie bardzo tanio tem, że uda mi się zapewne uzdrowić Irydę. To, co ty nazywasz poświęceniem nie jest więc niczem innem, tylko egoizmem zwyczajnym. Rozumiesz mnie, Arturo? Ach, jakże łatwo zrozumiałby mnie Placido! Jednym czy dwoma litrami krwi okupić mogę przyszłość naszą, Arturo. I nie miałoby się to nazywać egoizmem?

Coraz szybciej i namiętniej wysnuwała wnioski. Kiedy tak mówiła, w sercu jej wzbierało uczucie wdzięczności dla Placida, który uczył ją myśleć i nie wmawiać sobie, nie zmyślać niczego. Ponury budynek mieli już daleko za sobą i oto wchodzili na Piazza Dante.

Campbell milczał sporą chwilę i z naprężonem zaciekawieniem przypatrywał się samochodom, pędzącym z hałasem i tramwajom. Teraz jednak nie taił już dłużej zaczerwienienia swoich oczu jasnych:

— Odkąd jesteś u mnie, wstydzę się ciebie, Gracjo. Wstydziłem się twej bosko pięknej miłości, ja, człowiek niemłody już i pospolity zupełnie. A dziś rano na Via Concordia wstydziłem się odwagi twojej. A teraz wstydzę się.... Do djabła, Gracjo, uklęknąć chciałbym przed tobą tu na ulicy....

Gracja śmiała się i przytulała do siebie jego ramię, jakby oto wszystko już było w porządku wzorowym. Nie posiadała się z radości. I znów jakby lata świetliste wypełniły przestrzeń między rankiem dzisiejszym a ową godziną. Zdradziła się z tem, że trzeba jej kilku drobnostek, a przecież stanowczo wrócić do domu nie może, żeby wziąć te rzeczy. Rozglądnął się za wspaniałym sklepem przy Via Roma. Najchętniej zarzuciłby Grację całemi górami towaru. Była to nieogładzona wymowa jego umilknięcia. Nie mógł i nie śmiał prosić jej przecież, żeby gwoli niemu nie ofiarowała krwi. Córka Don Domnika odrzuciła olśniewające zbytkiem przedmioty:

— Cóż począć mam z tym zbytkiem w szpitalu?

(C. d. n.).

Popioły i zgliszcza u stóp Fudżijamy



Straszny pożar nawiedził Omya, miasto japońskie leżące u stóp wulkanu Fudżijama. Zgliszcza i ruiny pokrywają przestrzeń, gdzie niedawno temu kwitło bujne życie.

przeznaczona dla wzmocnienia Rzeczypospolitej“...

Idea stworzenia legjonu żydowskiego znalazła zrozumienie u gen. Czajkowskiego i żony jego Ludwiki z Śniadeckich, pierwszej i najsilszej miłości Słowackiego. Ona, kobieta fascynująco inteligentna, ogromnie zdolna, sprytna, pełna majestatu, o niezwykłej energji, kierowała wszystkiemi krokami męża, zajmowała się jego finansami, załatwiała jego korespondencję z ambasadami europejskiemi w Konstantynopolu — ona konferowała z Wieszczem i Levym w sprawie stworzenia legjonu żydowskiego. Projekt ten, który wprost upajał Mickiewicza, znalazł w niej zwolenniczkę i orędowniczkę, a tem samem także u Wysokiego dostojnika tureckiego Sadyka Paszy Czajkowskiego, usposobionego przyjaźnie względem Żydów.

Dzięki Mickiewiczowi stanęła w obozie synagoga, a Armand Levy przywiózł Biblję i za jego sprawą wydał Czajkowski rozkaz, by Żydom pozwolono obchodzić „święto sabatu“, z czego Wieszcz niezmiernie się ucieszył. „Projektodawcy jasno i otwarcie stwierdzili konieczność oparcia

idei legjonu żydowskiego o podstawę dawnej, narodowej tradycji żydowskiej“.

Notę w tym właśnie duchu podyktował Mickiewicz Levy'emu.

Nie można było tworzyć legjonu żydowskiego wyłącznie z Żydów polskich i rosyjskich, byłych jeńców moskiewskich, bo rząd turecki nie byłby się na to zgodził. **Żydzi tureccy zaś byli apatyczni** i mieli bardzo słabo rozwinięte poczucie narodowe. **Pozatem lękał się rząd turecki, że Żydzi uzbrojeni i poparci przez kapitał żydowski (zwłaszcza barona Alfonsa Rotschilda) zechcą zarazem oderwać Palestynę od Turcji i stworzyć tam samodzielne państwo żydowskie.**

Brandstaetter opisuje dokładnie konferencje Levyego z ajentem Rotschilda, Landauem i baronem Camondo, bogatym bankierem tureckim w sprawie legjonu żydowskiego. Mickiewiczowi i Levyemu pomagał w pracy całem sercem im oddany młody nauczyciel żydowski Brunswick.

Daremne były liczne konferencje z finansjerą i przedstawicielami rządu tureckiego. który ciągle odwlekał decyzję. Gdy Rotschildowie ofiarowali pożyczkę Turcji zdawało się, że zezwolenie rządu tureckiego jest tak bliskie i pewne, **że omawiano już szczegóły organizacji legjonu żydowskiego, formowanego pod egidą Adama Mickiewicza.** Rozprawiano już nawet z drobiazgową dokładnością o umundurowaniu tego pułku.

Aż oto choroba Mickiewicza sprowadziła **zmianę w sytuacji.** Czajkowski widział przyczynę tej choroby „w chwilowych niepowodzeniach, na jakie napotykał Mickiewicz w trakcie realizacji idei legjonu żydowskiego“. Gdy wrócił z jednej przykrej konferencji w sprawie legjonu „poczuł się niedobrze, jak pisze Czajkowski. W czasie choroby — podaje Brandstaetter— interesował się Wieszcz najmniejszemi szczegółami organizacji legjonu, **zalecając** obecnym, a zwłaszcza Levy'emu, by **po** śmierci jego, dzieło jego dalej prowadzili. — Wieszcz przeczuł, że gdy go nie stanie, **idea legjonu** zginie.

W dniu 26. listopada 1856 Mickiewicz **umarł.**

Armand Levy dalej niezmordowanie walczył o legjon. **Po zawarciu pokoju oświadczył rząd turecki** jasno, że nie **udzieli zezwolenia na stworzenie legjonu żydowskiego. Wszystkie wy**siłki Levy'ego spaliły na panewce.

Mickiewicz mocą swojego **wielkiego autorytetu** byłby prawdopodobnie trzymał pułk Bednarczyka, upatrzonego dowódcę legjonu żydowskiego, zdala od intryg, pijaństwa i innych wybryków, pomnożyłby liczbę dzielnych i szlachetnych Horensteinów. Nie spocząłby dopóki by nie wywalczył firmanu. **Mickiewicz zapatrzony w Czyn („słowo najrozumniejsze szybko przebrzmiewa“) powołałby zapewne do życia legion żydowski. Nikt inny tylko Mickiewicz.**

I to nam właśnie Brandstaetter oświetlił.

Praca jego rzuca nowy refleks na wspaniałą duszę Adama Mickiewicza, uważającego za największą świętość Biblję, która na Wieszcza tak przemożny rzuciła czar.

W miłości do Biblji można znaleźć rodowód legjonu żydowskiego Adama Mickiewicza.

Rozwój miast polskich

Główny Urząd Statystyczny ogłosił szczegółowe dane, dotyczące zaludnienia miast polskich według drugiego powszechnego spisu ludności.

Ogółem posiadamy obecnie 636 miast. których ludność wynosi 8.679.979 osób. Sama liczba miast uległa względnie niewielkiemu przyrostowi, gdyż w okresie 1921—1931 przybyło zaledwie 25 nowych miast (w r. 1921 było ich 611, obecnie 636). Natomiast wielki wzrost wykazała liczba ludności miejskiej. Jeżeli wziąć pod uwagę wszystkie ośrodki miejskie, to widzimy, że w r. 1921 ludność ich wynosiła 6.974.540 mieszkańców. W ten sposób ludność na terenie miast wzrosła o 24.5 proc.

Jest to bardzo wysoki przyrost, zwłaszcza w zestawieniu z o wiele niższym ogólnym przyrostem ludności w państwie, wynoszącym 18.2 proc. Zestawienie tych liczb wskazuje na niewątpliwie intensywny postęp urbanizacji kraju w okresie ubiegłego stulecia. Biorąc pod uwagę niższy przyrost naturalny w miastach (wskutek mniejszej stopy urodzeń), intensywny wzrost ich zaludnienia należy przypisać przesunięciu się pewnych mas ludności ze wsi do miasta.

Największy przyrost ludności na terenie miast zanotowano w województwach wschodnich. gdzie sięga on 37.4 proc. w odniesieniu do roku 1921. Jest jednak rzeczą bardzo ciekawą, że odsetek ten nie odbiega nieznacznie od ogólnego przyrostu ludności tej grupy województw — 34.2 proc. (który był wyjątkowo wysoki dzięki repatrjacji).

Następne miejsce pod względem intensywnego wzrostu ludności na terenie miast zajmują województwa zachodnie. w których wzrost ten wyraża się cyfrą 26.2 proc. Niski ogólny przyrost ludności w tej grupie województw, wynoszący zaledwie 11.7 proc., podkreśla bardzo intensywnie postępującą urbanizację w województwach zachodnich, najsilniejszą w całym kraju.

Urbanizacja na obszarze województw centralnych i południowych poczyniła duże postępy, aczkolwiek mniejsze. niż w woj. zachodnich. Ludność na terenie miast województw centralnych wzrosła o 24.4 proc., wobec 19.3 proc. ogólnego przyrostu ludności tej grupy województw; w woj. południowych przyrost w miastach wynosi wprawdzie zaledwie 18.7 proc., jednak zgledne natężenie urbanizacji jest duże, gdyż odsetek ten znacznie przewyższa ogólny przyrost ludności w tych województwach. który wynosi tylko 13.7 proc.

LISTY Z KRAJU

Z DĘBICY.

Komitet Tarbutu w Dębicy wykazuje ostatnio wielką aktywność. W chol- hamoed Pesach urządził wieczorek literacko humorystyczny, który bardzo dobrze się udał. Czysty dochód przeznaczono na zakupno podręczników dla niezamożnych uczniów tutejszej szkoły hebrajskiej Scena. wybudowana swego czasu przez kierownika p. J Blumenfelda, a mieszcząca się w lokalu „Bnej Sjon“ przeszła na własność Komitetu Tarbutu. Komitet opracowuje obecnie plan pracy kulturalnej i organizacyjnej.

Akcja szeklowa, zapoczątkowana w chol hamoed, jest w toku Lokalna Komisja ukonstytuowała się następująco: Grünówna Anna — przewodnicząca. Elster M. — zast przew Taubówna B i Wilner M. — sekretarze i Olingżanka G — skarbniczka

Koło miejscowe Stow Sluch. U. J. „Ognisko“ urządziło dancing z okazji I. Tygodnia Akademickiego, oraz przeprowadzono zbiórkę pieniężną.

(h)

Z BOBOWEJ.

Org. Mizrachi w naszem miasteczku rozwija się nader żywo. Ostatnio bawił u nas tow. L. Unger z Tarnowa. który przemawiał z okazji miesiąca „Keren Tora Weawoda“ na publicznem zebraniu.

Akcja szeklowa, w której współpracują wszystkie grupy sjonistyczne, jest w pełnym toku.

Po długich przygotowaniach udało się nam założyć klub sportowy Makkabi, który też już rozegrał mecz z tutejszym S K S. Wynik 2:4 na korzyść S. K. S, co w uwzględnieniu pierwszych kroków Makkabi stanowi rezultat wcale pocieszny.

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK“

Wiedza i rozrywka

„Hallo, hallo! Reuter donosi..."

Jak pracują wielkie agencje prasowe?

Świadomość, że nawet w najodleglejszych zakątkach ziemi nie może zdarzyć się żaden wypadek o większem znaczeniu, by cały świat kulturalny w ciągu kilku godzin o nim nie wiedział, jest w naszej epoce czemś samem przez się zrozumiałem. Bez głębszego zastanowienia się przyjmujemy fakt, że wiadomość naprzykład o trzęsieniu ziemi w Japonji czy na Filipinach otrzymujemy po kilku godzinach, że mowę jakiegoś wybitnego męża stanu, wygłoszoną naprzykład o godzinie 6 wieczorem w Nowym Jorku, czytamy o godzinie 9-tej tego samego dnia, chociaż dzielą nas setki tysięcy kilometrów od tych zdarzeń. Zapomnieliśmy niemal, że jeszcze niedawno przekazanie pewnej informacji nawet w obrębie Europy trwało miesiące, a conajmniej tygodnie. Dziś obliczamy szybkość takich informacyj miarą minut, a nawet sekund. Fakt, że w ciągu niewielu lat świadomość szybkości informacyj na całym świecie kulturalnym stała się powszechną, należy przypisać w pierwszym rzędzie niezwykłemu rozwojowi techniki, która szczególnie w dziedzinie szybkości informacji poczyniła olbrzymie postępy. Dwa jej działy — radjo i prasa — korzystające zresztą z usług radja, — są głównemi współczynnikami informacji światowej i posiadają niejako monopol na jej szybkość.

Prasę uważano zawsze za potęgę. Nazywa się ją jeszcze dziś siódmem mocarstwem świata, chcąc podkreślić jej siłę oddziaływania na liczne rzesze ludności. Nie jest to przesada. Dzień w dzień miljony ludzi biorą do rąk gazetę, zapoznają się przez nią z najważniejszemi zagadnieniami życia, znajdują w niej niejednokrotnie ważne dla siebie wiadomości, uczą i kształcą się na gazecie, która bardzo często stanowi jedyną ich lekturę i jedyny związek ze światem kulturalnym. Dzień w dzień we wszystkich większych miastach świata ukazują się tysiące rozmaitych gazet ze świeżemi wiadomościami, z nowościami politycznemi, ekonomicznemi i literackiemi, a tu i ówdzie z popularnem przedstawieniem najnowszych zdobyczy naukowych. Drogą informacyj i artykułów publicystycznych wywierają gazety przemożny wpływ na życie polityczne i ekonomiczne, na nastroje społeczeństw i państw, na wszystkie dziedziny życia zbiorowego i w tem znaczeniu jest prasa potęgą. Jeśli dodamy jeszcze fakt, że istnieją pisma, ukazujące się codziennie w miljonach egzemplarzy, to obraz tej potęgi będzie zupełny. Warto przytoczyć chociażby jeden przykład amerykańskiej gazety „New York Times", ukazującej się codziennie w kilku miljonach egzemplarzy. Cyfry dotyczące tego jednego pisma są zastanawiające nawet dla Ameryki. Zasięg wpływów takiego pisma jest olbrzymi.

Warsztat pracy informacyjnej jest oczywiście bardzo rozległy, silnie skoncentrowany i znajduje się w posiadaniu niewielu instytucyj. Ale wszystkie te instytucje są przeważnie o skali światowej. W mniejszej tylko mierze są te instytucje o skali państwowej, ale i te uzależnione są od ich wielkich siostrzyc. Mamy tu na myśli agencje prasowe, zbierające na całym świecie wiadomości i — przy wykorzystaniu wszystkich technicznych możliwości — podające je swoim konsumentom, a więc przedewszystkiem gazetom. Przez agencje prasowe przechodzą niemal wszystkie wiadomości świata. One to są pośredniczkami wiedzy o świecie współczesnym.

Najpotężniejszą z nich, prawdziwym mocarzem świata informacji jest

Reuters Telegram Company

albo krótko biuro Reutera, towarzystwo akcyjne, założone w roku 1850, z kapitałem zakładowym 500.000 f. szt. przez Niemca Juljusza Reutera w Akwizgranie. Od roku 1851 znajduje się to biuro w Londynie i jest połączone z przedsiębiorstwem bankowem i z agencją inseratową. Biuro Reutera jest jedynowładcą w dziedzinie informacji w całem imperjum brytyjskiem. Czem Reuter jest dla Anglji, tem dla Francji jest

Agence Havas

którą wyszła z małej Korespondencji Havasa, a w roku 1879 przeistoczyła się w Towarzystwo akcyjne, rozporządzające obecnie kapitałem zakładowym 50 miljonów franków. Towarzystwo to zbudowane jest na zasadzie ścisłej łączności pomiędzy informacją prasową i inseratami. Zamiast honorarjum za abonament informacji prasowej otrzymuje Havas od bardzo wielkiej ilości dzienników francuskich określoną część miejsca dla inseratów, którą wykorzystuje złączone z ajencją Havasa towarzystwo „Société Generale des Annonces". Havas ma więc w ten sposób monopol nietylko informacyj, lecz także inseratów we Francji i w kolonjach francuskich.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej zajmuje stanowisko oficjalnej agencji prasowej

Associated Press

w Nowym Jorku. Obsługuje ona obecnie 1250 gazet w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej i 50 w Ameryce południowej. Nakład pism, obsługiwanych przez tę agencję, obejmuje 20 miljonów egzemplarzy, a agencja posiada własny kabel telegraficzny długości 84.000 klm. Informacje wewnętrzne, to znaczy w obrębie Ameryki, otrzymuje ta agencja nietylko przez swoich korespondentów, lecz przedewszystkiem od pism, które obsługuje, a które zobowiązane są oddać do dyspozycji agencji wiadomości z ich okręgów. Najważniejsze z tych wiadomości przesyłane są drogą automatyczną do centrali w Nowym Jorku, a centrala rozsyła je następnie do wszystkich pism. Miarą wielkości tej agencji jest fakt, że w ciągu tygodnia i to zwyczajnego, normalnego, kiedy nie zdarzają się żadne specjalne wypadki, agencja ta nadaje 2,562.715 słów.

Czwartem biurem informacyjnem o międzynarodowem znaczeniu jest

Wolffs Telegraphisches Büro,

krótko Wolffem zwany. Należy ono do Continental Telegraphen Company A. G. w Berlinie, rozporządza kapitałem zakładowym 800.000 marek niemieckich a zostało założone w roku 1849 przez dra Bernarda Wolffa, a następnie wielokrotnie rozszerzane.

Obok tych czterech największych instytucyj informacyjnych istnieje jeszcze szereg mniejszych agencyj prasowych. Każde państwo posiada zresztą swoje własne oficjalne biuro prasowe; Austrja posiada Nachrichtenstelle Wien, które powstało z dawnego cesarsko-królewskiego Biura Korespondencyjnego, Czechosłowacja posiada agencję Ceteka, Polska posiada PAT, Jugosławja posiada Avala, Węgry posiadają Magyar Tavirati Iroda, Rosja sowiecka posiada Agencję Tass. Do rzędu tych agencyj należy także Żydowska Agencja Telegraficzna (ŻAT). Te oficjalne biura prasowe stoją atoli pod bezpośrednim wpływem jednej z czterech wyżej wymienionych agencyj, alboteż zapomocą układów są złączone z temi czterema agencjami i nie stanowią w żadnym razie konkurencji dla nich. Faktycznie więc informacje światowe znajdują się w rękach czterech instytucyj, a to *Reutera, Havasa, Associated Press i Wolffa*. Te cztery agencje posiadają na całym świecie swoje „rezerwaty", a świat podzielony jest niejako pod tym względem na cztery obszary. Na każdym zaś z tych obszarów inna z czterech agencyj ma monopol na informacje.

I tak: obszar Reutera obejmuje ***Wielką Brytanję, wszystkie kolonje brytyjskie, Holandję, część Bałkanu, Azję wschodnią, Afrykę i***

HANNS ROESLER.

Jego alibi

Na pierwszej stronie widniała następująca wiadomość:

— „Ubiegłej nocy dokonano śmiałego włamania do biura kupca Lennemanna. Na krótko przed północą złoczyńcy wykradli z szuflady biurka kopertę z pieniędzmi w sumie 10.000 złotych. W pobliżu miejsca włamania znaleziono pustą kopertę. Policja prowadzi dochodzenie".

Lennemann wypuścił gazetę z rąk i uśmiechnął się.

Do pokoju wszedł jakiś mężczyzna.

— Policja kryminalna. Przyszedłem w sprawie kradzieży. Czy zechciałby mi pan odpowiedzieć na kilka pytań?

— Chętnie, — zgodził się Lennemann.

— Na jaki cel przeznaczył pan te 10.000 złotych?

— Na zapłacenie długu.

— Czy termin uregulowania tego długu już minął? Czy otrzymał pan jakiś monit w tej sprawie?

— Tak.

— Co pan teraz uczyni? Czy może pan poraz drugi pokryć tę należytość?

— Nie. Narazie, niestety, nie mogę. Liczę jednak na uwzględnienie wierzycieli, którzy zrozumieją chyba, że zwłoka nastąpiła nie z mojej winy.

Komisarz ciągnął powoli:

— O ile mi wiadomo, otrzymał pan przed tygodniem list od pańskiego głównego wierzyciela, który zaznaczył, że jeśli w ciągu trzech dni nie ureguluje pan rachunku, będzie zmuszony ogłosić panu upadłość...

Lennemann stracił panowanie nad sobą.

— Tak... zdaje się, że otrzymałem taki list. Ale to przecież nie ma nic wspólnego z kradzieżą. Zresztą, jestem ubezpieczony i wierzyciel mój zostanie zaspokojony...

— Jeszcze jedno pytanie, panie Lennemann.. Proszę jednak dobrze się zastanowić nad odpowiedzią: — skąd pan miał 10.000 złotych?

— W ubiegłym tygodniu miałem wyjątkowe kasy...

— To się nie zgadza. O ile nam wiadomo, sprzedał pan w ubiegłym tygodniu towary na sumę 2.540 złotych. Czy nie byłoby właściwiej, gdyby pan odrazu przyznał się do wszystkiego?

— Tak — —ja — —ja — —

W tej chwili otwarły się drzwi. Do pokoju wszedł jakiś mężczyzna.

— Przepraszam — rzekł nieznajomy — przyszedłem w sprawie tej kradzieży.

Komisarz spojrzał na przybysza.

— Proszę, ta sprawa mnie interesuje...

Nieznajomy spojrzał ironicznie na komisarza.

— Przypuszczam, że jest pan z policji. Więc niech pan słucha, chcę zwrócić skradzione 10.000 złotych, ale oczywiście pod warunkiem, że pan Lennemann cofnie swe zameldowanie w policji, która umorzy dochodzenie.

W pokoju nastąpiła cisza.

Komisarz pierwszy zabrał głos:

— Jeżeli skradziona suma zostanie zwrócona w ciągu dwuch godzin, nie będę miał tu więcej nic do roboty.

Lennemann skinął głową, nie mówiąc ani słowa.

Nieznajomy wyciągnął portfel:

— Oto są te 10.000 złotych... Skradłem je wczoraj w nocy. Przyznaję się i żałuję swego

Australję.

Rezerwat Havasa obejmuje *Francję i jej kolonje, Hiszpanję, Portugalję, Belgję, część Szwajcarji,* znaczną *część Bałkanu* i z pewnemi ograniczeniami dla Associated Press — *Amerykę południową.*

Obszar rezerwatowy Biura Wolffa obejmuje *Niemcy, Austrję, część Szwajcarji, kraje skandynawskie, Danję, Europę wschodnią wraz z Rosją.*

Associated Press pracuje w *Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, Kanadzie, Meksyku, Kubie, na Filipinach* i, obok Havasa, także w *Ameryce południowej.*

Cztery te wielkie instytucje informacyjne są złączone między sobą układami, na podstawie których każda z agencyj zobowiązana jest dawać informacje ze swojego rezerwatu innym agencjom. Udzielanie informacyj odbywa się oczywiście na zasadach wzajemności. Każda z tych agencyj posiada w każdym kraju swoich korespondentów, alboteż czerpie wiadomości z danego kraju z agencyj państwowych (np. u nas od PAT'a).

Rozdział wiadomości pomiędzy agencjami, przekazywanie ich poszczególnym pismom tak by one mogły równocześnie ukazywać się we wszystkich pismach w oznaczonym dniu, jest podstawą działalności tych wszystkich agencyj, które dzisiaj wobec rozwoju techniki pracują z regularnością i punktualnością obliczoną niemal na sekundy. Ale to zagadnienie nie dotyczy tematu zakreślonego w tytule.

To i owo

W TYBERJADZIE POWSTAJE WIELKIE UZDROWISKO.

Tyberjas, miasto leżące w północnej Palestynie, w przepięknej okolicy, słynne ze swych gorących źródeł bijących tam w dużej obfitości. Ostatnio trzej Żydzi Supraski, sędzia Rosenblatt i Gesundheit, postarali się od rządu palestyńskiego o koncesję na eksploatację gorących źródeł Tyberjady. Koncesjonarjusze zobowiązani są w przeciągu 10 lat zbudować w Tyberjadzie nowoczesne uzdrowisko. Płacą oni rządowi 3.000 funtów rocznie za dzierżawę. Wedle przypuszczeń lekarzy, uzdrowisko w Tyberjadzie ma przed sobą wspaniałą przyszłość, albowiem tamtejsze źródła gorące mają właściwości o wiele silniejsze, niż źródła w Gastein.

CIEKAWY SPOSÓB WALKI Z MALARJĄ.

Towarzystwo dla eksploatacji Morza Martwego, Potash Company w Palestynie zwalcza w oryginalny sposób epidemję malarji. Z błot znajdujących się w okolicy przedsiębiorstw towarzystwa, uczyniono słone stawy, doprowadzając tam wody z Morze Martwego. Pod wpływem silnego gorąca, panującego nad Morzem Martwem, woda ta paruje, a od pary giną moskity roznoszące, jak wiadomo, malarję. Para bowiem unosząca się nad wodami z Morza Martwego zawiera 7 procent soli. Ta walka z malarją okazała się bardzo skuteczną. Wogóle wedle sprawozdań lekarskich w kolonjach żydowskich jest ilość zachorowań na malarję znikoma, tak, że niektórzy lekarze posuwają się do twierdzenia, iż walka z malarją jest ukończona.

O NAJSTARSZEJ GMINIE ŻYDOWSKIEJ W INDJACH.

Niedaleko Bombaju w Cochin znajduje się gmina żydowska, która liczy 1.500 członków i uważana jest za najstarszą gminę żydowską w Indjach. Wedle hipotez naukowych, Żydzi przybyli do Indyj z Palestyny po zburzeniu Drugiej Świątyni. Od piątego do szóstego stulecia istnieć nawet miało niezależne księstwo żydowskie w miejscowości Malabar. Z początkiem XVI wieku przybyli do Malabaru Portugalczycy, którzy wtedy właśnie rozpoczęli eksploatować Indje i zburzyli osiedle żydowskie, zmuszając Żydów do szukania schronienia w Cochin. Gmina ta istnieje po dzień dzisiejszy i znajduje się ostatnio w ciężkiej sytuacji finansowej.

COŚ O IMIONACH ŻYDOWSKICH.

Wedle twierdzeń uczonych, Żydzi rzadko tylko używali imion biblijnych. Jeden z uczonych wskazał, że w okresie talmudycznym, a więc na przestrzeni wielu setek lat, nie spotyka się ani w Misznie, ani w Midraszim, ani też w Talmudzie babilońskim czy jerozolimskim ani jednego nazwiska Mojżesza lub Abrahama, jakkolwiek w księgach tych znajduje się ponad 2.000 nazwisk Żydów. Natomiast wiele jest tam nazwisk greckich, rzymskich i aramejskich. Dopiero od roku 1096 od początku wielkich prześladowań z powodu wypraw krzyżowych, daje się zauważyć nawrót do biblijnych imion, które niemal przez tysiąc lat nie były w użyciu. W roku 1836 wydał rząd pruski nakaz, że Żydom wolno nadawać imiona wyłącznie biblijne. Ten nakaz uważany był wówczas przez Żydów niemieckich za ograniczenie. Dziś oczywiście imiona biblijne i historyczne żydowskie są bardzo popularne i to w nieskażonem brzmieniu hebrajskiem. Celuje pod tym względem Palestyna, która odnowiła niejako wszystkie imiona biblijne.

NOWE NAPISY KLINOWE.

Podczas ostatnich prac wykopaliskowych w Palestynie i Egipcie znaleziono nowe napisy klinowe, dotyczące, jak przypuszczają, dziejów starożytnych Hebrajczyków.

Jak wiadomo, wedle dotychczasowych wykopalisk w Tel-Amarna ustalono, że plemię Habirú napierało na Egipt i usuwało wpływ egipski z Palestyny. Znaleziono tam mianowicie listy, pisane znakami klinowemi przez gubernatorów egipskich w Palestynie, którzy prosili Faraonów o nadesłanie odziałów wojskowych dla walki przeciwko bitnemu plemieniu Habiru.

Już poprzednio myślano, że plemię powyższe było ludem identycznego z Hebrajczykami pochodzenia. Przypuszczenie to znajduje potwierdzenie przez świeżo odnalezione napisy klinowe.

DOM WYNALAZKÓW.

W Hamburgu ma powstać „Dom Wynalazków", który będzie rodzajem trwałej wystawy nowoczesnych odkryć, ulepszeń i patentów. W ciągu roku na dwunastu, co miesiąc zmieniających się pokazach, przewinąć się ma około 20 tys. eksponatów, co stanowi tylko drobną część produkcji ogólnej w tym zakresie. Rocznie zgłaszanych jest w Niemczech około 150 tys. wynalazków. Otwarcie „Domu Wynalazków" ma nastąpić 31 lipca r. b.

STRASZNA STATYSTYKA.

Według danych statystycznych amerykańskich towarzystw ubezpieczeń na życie, w roku ubiegłym padło w Stanach Zjednoczonych ofiarami morderstwa 12.00 osób.

Jest to liczba rekordowa, według której przypada w Stanach Zjednoczonych po 10.9 morderstw na każde 100.000 mieszkańców. Jak wielkim jest ten stosunek, wykazuje porównanie, że w 33 największych miastach świata poza Stanami Zjednoczonemi, przypada średnio po 3,5 morderstw na taką samą liczbę mieszkańców.

Jak bardzo zaś odbiegają pod tym względem Stany Zjednoczone nawet od sąsiadującej z niemi Kanady, tego przykładem jest miasto Detroit. — W mieście tem bowiem zamordowano w 1931 r. 177 ludzi, gdy tymczasem w leżącem naprzeciwko tego miasta, po drugiej stronie rzeki Dedroit, będącej właściwie cieśniną (detroit), łączącą jeziora St. Clair i Erie, mieście kanadyjskiem Windsor nie popełniono w tym roku ani jednego morderstwa!

UCZCIWY, ALE I BEZCZELNY ZNALAZCA.

Pewien obywatel przedmieścia berlińskiego Neukölln zgubił w 1924 roku pugilares, zawierający, oprócz różnych dokumentów, także 55 marek gotówką i dawno już przebolał tę stratę, gdy oto niedawno zgłosił się do niego posłaniec, doręczył mu paczkę owiniętą w papier i oddalił się szybko.

Jakież zdumienie ogarnęło obywatela neuköllneńskiego, gdy odwinąwszy papier, znalazł w nim swój pugilares zgubiony przed ośmiu laty, a w nim wszystkie dokumenty w porządku, ponadto zaś nie 55, lecz 75 marek gotówką.

Dopiero dołączony do pugilaresu list wyjaśnił mu zagadkę. Oto, znalazca pugilaresu donosił w swem piśmie, że znalazłszy pugilares, tak szczęśliwie obracał jego zawartością, iż zwraca poszkodowanemu całą sumę, dodając 20 marek w procencie!

NAJDROŻSZY ZABIEG KOSMETYCZNY.

Chociaż dla zdobycia piękności czy młodości piękne panie bez zmrużenia oczu wydają olbrzymie sumy, to jednak zabieg kosmetyczny, o którym mowa, wywołał sensację. Rzecz dzieje się naturalnie w Ameryce. Chodziło o usunięcie podwójnego podbródka i zmarszczek pod oczami. Cena została ustalona na 20.000 dolarów. Kto mógł sobie pozwolić na jednorazowe wyasygnowanie takiej sumy? Któż to poddał się tak kosztownej operacji? Posąg „Wolności" stojący u wrót portu w Nowym Jorku! Bieg czasu i tej nieszczęsnej dał się we znaki. W blaskach olbrzymich reflektorów na twarzy pięknej statuy ukazały się szpecące defekty, powstałe od kurzu i sadzy, które postanowiono usunąć. Na uskutecznienie tego zabiegu zarząd Nowego Jorku wyasygnował wyżej wymienioną sumę.

OSOBLIWE OGŁOSZENIE.

W pewnej wsi w pobliżu Leningradu wywieszono następujące ogłoszenie: „Wysokie wynagrodzenie otrzyma kto znajdzie trupa urzędnika Petrowicza, który prawdopodobnie utonął w Newie. Opis: 1.78 wysoki, czarne włosy. Szczególne znaki: jąka się.

---

czynu.

Lennemann wziął pieniądze drżącą ręką. Nieznajomy uśmiechał się:

— Proszę o zaświadczenie, że zwróciłem skradzione pieniądze. Pan komisarz zechce również podpisać, że dochodzenie zostaje umorzone.

Tak się też stało.

Gdy obydwaj wyszli, Lennemann długo patrzał zdziwiony na otrzymane banknoty.

Wczoraj pieniędzy tych nie posiadał. Musiał się zdecydować na ten rozpaczliwy krok. Przed kilku minutami chciał się już przyznać do wszystkiego.

* * *

Po tygodniu służący zameldował:

— Jakiś pan chce wejść...

— Niech wejdzie...

Lennemann podniósł się. Drzwi się otwarły. Wszedł jakiś mężczyzna.

— Nie spodziewał się mnie pan pewnie. Niech się pan nie obawia, nie przyszedłem, aby sprawić panu jakieś przykrości...

— A więc...

Nieznajomy usiadł i zaczął:

— Często musiał pan sobie zadawać pytanie, kim jest ów mężczyzna, który zwrócił panu nigdy nieskradzione pieniądze. Chcę wyjaśnić, dlaczego to uczyniłem. Po przybyciu do tego miasta słyszałem wszędzie o kradzieży, którą popełniono u pana w biurze. Wszyscy mówili, że pan symulował kradzież, by ustrzec się od bankructwa.

Z gazety dowiedziałem się, że rzekoma kradzież popełniona została o północy. W tym czasie jednak odwiedziłem pewien bank berliński, skąd zabrałem 400.000 złotych. Po dokonaniu tej kradzieży opuściłem Berlin i przybyłem tu do was. Rozumie pan chyba, że warto mi było poświęcić 10.000 złotych, by otrzymać policyjne zaświadczenie, że krytycznego wieczoru skradłem panu pieniądze z biurka. Następnego dnia pojechałem do Berlina i zostałem natychmiast aresztowany, gdyż wiadomo było, że włamanie do banku mogło być tylko moją robotą. Złożyłem jednak zaświadczenie pańskiego komisarza. Autentyczność tego dokumentu sprawdzono telefonicznie i komisarz oczywiście nie mógł zaprzeczyć. A ponieważ człowiek w tym samym momencie nie może być jednocześnie w dwuch miejscach, więc puszczono mnie na wolność..

Ze starych kronik żydowskich

Rok 1096

Poniżej zamieszczamy w przekładzie dosłowny tekst starej kroniki żydowskiej o martyrologji Żydów w okresie wyprawy krzyżowych.

W owym roku przypadło święto Pesach na czwartek a pierwszy dzień miesiąca Ijar na piątek. W sobotę 8 Ijar spadła na nas okrutna kara. Ruszyli krzyżowcy i mieszczanie najpierw przeciw świątobliwej i pobożnej gminie w Spirze; przypuszczali, że nas wszystkich napadną w synagodze. Lecz Żydzi, dowiedziawszy się o tem, z brzaskiem dnia udali się do synagogi, pomodlili się szybko i opuścili Dom Boży. Wówczas spostrzegli wrogowie, że ich zamysły nie udały się, napadli więc na domy żydowskie i zabili 11 dusz. Tam zaczęło się groźne nieszczęście, wedle słów: „I zacznie się od poświęconych imieniu mojemu".

Kiedy do biskupa Jana doszły o tem słuchy, pospieszył z wielką gromadą służby i dopomógł gminie przyjaźnie i wiernie, wprowadził Żydów do swojego domu i uratował ich z rąk nieprzyjaciół. Z pośród mieszczan polecił kilku chwycić i ukarać obcięciem rąk, albowiem był to sprawiedliwy mąż, któremu Bóg przyznał zasługę, że nas przez jego dłonie uratował. Także parnas Rabi Mosze Ben Jekutjel okazał się pomocny; życie swoje naraził dla Żydów. Jemu należy zawdzięczać, że zmuszani do przyjęcia chrztu Żydzi, żyjący jeszcze tu i ówdzie w państwie cesarza Henryka, mogli wrócić do swej wiary. Z rozkazu króla pozwolił biskup Jan reszcie gminy w Spirze ukryć się w warownym grodzie. Tam ukrył ich, aż wrogowie odeszli. W grodzie przebywali wśród płaczu, jęku i skarg, albowiem dzień w dzień nadciągali krzyżowcy a na czele ich Emicho i pospólstwo pragnące Żydów napaść i zgładzić. Na prośby Rabi Mosze ocalił ich biskup Jan. Bóg pozwolił mu uratować Żydów, choć nie otrzymał on żadnych darów.

*

Kiedy do Wormacji nadeszła złowroga wieść, że krzyżowcy wymordowali część gminy w Spirze, wznoszono modły do Boga i podniósł się gorzki płacz, albowiem Żydzi w Wormacji wiedzieli, że jest to los zesłany przez niebiosa, przed którym niema ucieczki. Gmina podzieliła się na dwie części; jedni uciekli do biskupa na zamek, in ni pozostali w swych domostwach, albowiem mieszczanie przyrzekli im ochronę. Były to atoli obłudne, podstępne słowa, mieszczanie bowiem byli w porozumieniu z krzyżowcami, by zniweczyć resztki żydowstwa. „Nie obawiajcie się krzyżowców", mówili do nas, „albowiem kto z nich jednego z was zabije, zapłaci życiem za wasze życie". Lecz przytem odebrali Żydom wszelką możliwość ucieczki, albowiem gmina złożyła cały swój majątek w ich rękach. Dlatego też dopuścili się potem mieszczanie zdrady.

Dnia 10 Ijar ruszyli krzyżowcy jak wilki pustynne przeciwko pozostałym Żydom w domostwach i wymordowali ich. Zabijali mężów, kobiety i dzieci, młodzież i starców. Wpadali do domów, plądrowali i rabowali. Zrabowali Torę, rzucili w kałużę, stargali i spalili. Pełną dłonią czerpali krew dzieci Izraela.

Dnia 25 Ijar groza padła także na tych, którzy przebywali w zamku biskupa. Wrogowie męczyli ich w podobny sposób i zabijali mieczem. Żydzi wzmacniali się przykładem swoich braci, pozwalali zabijać się, uświęcając Imię Boga. Oddawali pod miecz głowy z imieniem Stwórcy na ustach. Niektórzy zabijali się sami, spełniając słowa proroka: „Matka powalona jest na dziecku, ojciec padł zabity na synów". Zabijali — ten swojego brata, ów swego krewnego, swoją żonę, swoje dzieci, narzeczeni swoje narzeczone, kobiety swoich mężów. Wszyscy przyjęli wyrok niebios, a polecając dusze Stwórcy, wołali „Szma Israelj". Wrogowie ściągali z nich ubiory, i rozrzucali ich zwłoki. Nikogo nie pozostawili przy życiu, oprócz kilku, których zmusili do przyjęcia chrztu. 800 wynosiła liczba zabitych w tych dwóch dniach. Wszystkich 800 wrzucono do jednego grobu.

Bóg przywiódł ich na spoczynek, do wielkiego światała w ogrodzie Eden. Dusze ich związane są przymierzem życia z Bogiem i Stwórcą aż do końca dni.

Aforyzmy

Dobroczynność jest ważniejszą niż składanie ofiar.

Kto oczy swe odwraca od dobra, popełnia bałwochwalstwo.

Talmud (Bawa Batra).

*

Nie wolno żywić nienawiści w sercu do brata, a bratem jest każdy człowiek.

Maleachi 2,10.

*

Jeśli przyjaciel potrzebuje pomocy dla wyładowania ciężaru a wróg dla jego naladowania, to stań do pomocy przedewszystkiem wrogowi.

Talmud (Bawa Mecija 32).

*

Całe ustawodawstwo (Mojżesza) jest poto, by utrzymać pokój na świecie.

Talmud (Sanhedrin 99)

*

Cel, do którego dąży nasz święty prawodawca (Mojżesz) w całem swem ustawodawstwie, polega na tem, by zgoda, przyjaźń, równość obyczajów wobec wszystkich panowała, przez co rodziny, gminy, narody i państwa a wkońcu cały rodzaj ludzki mógłby dojść do najwyższego szczęścia.

Filo aleksandryjski.

*

Miłość jest najważniejszym punktem centralnym, dokoła którego obraca się cała nauka Tory.

Imanuel Ben Szlomo (Zm. 1330 r.)

* * *

Chrześcijanie nazywają wszystko co jest w żydostwie i w Żydach dobrem i wzniosłem — chrześcijańskiem. Teodor Herzl.

Anegdoty

O Mendelssohnie

Znany filozof Mojżesz Mendelsohn brał udział razu pewnego w uczcie urządzonej przez jednego z książąt.

Posadzono go na honorowem miejscu między dwoma duchownymi, katolickim i protestantem. Ale potrawy podawano mu osobno, albowiem Mendelsohn znany był z pobożności. Podczas jedzenia zwraca się duchowny katolicki do filozofa żydowskiego:

— Panie Mendelsohn, kiedyż już będzie panu wolno spożywać nasze potrawy?

— Na pańskim weselu — odpowiedział krótko Mendelsohn.

Bialik i język hebrajski

Ch. N. Bialikowi zdarzyła się w czasie ostatniego kongresu sjonistycznego w Bazylei ciekawa przygoda. Nie mogąc znaleść odpowiedniego pomieszczenia, zwrócił się do biura kongresu z prośbą o przydzielenie mu mieszkania. Urzędnik, który rozmawiał z nim, zapisał sobie nazwisko Bialika, ale z powodu niewyraźnej wymowy Bialika nie mógł z nim dojść do porozumienia w języku niemieckim. Zniecierpliwiony zapytuje wkońcu:

— Czy pan przypadkiem umie po hebrajsku?

Jak można się stać Rotszyldem?

Kiedy baron Edmund Rotszyld zwiedzał przed siedmiu laty Palestynę, był uroczyście przyjmowany w synagodze w Tel Awiwie. W dniu pobytu Rotszylda w Tel Awiwie, Keren Kajemeth urządził dzień kwiatka. Kiedy Rotszyld wychodził z synagogi przybiegła do niego mała dziewczynka przypięła mu kokardkę do klapy surduta i potrząsnęła puszką: Rotszyld rozpoczął szukać po kieszeniach, ale nigdzie nie znalazł monety. Okazało się, że nie miał przy sobie pieniędzy. Z kłopotu wybawił go burmistrz Dizenhoff, który mu pożyczył jakąś drobną sumę. W Tel-Awiwie ukuto potem na ten temat następujący dowcip:

— Jeżeli się nie nosi przy sobie pieniędzy, to można się stać Rotszyldem.

Niecodziennie

Wybitnego polityka-intryganta Talleyranda zapytano raz, czy wierzy w Boga.

— Nie codziennie — odpowiedział Talleyrand.

Na rozkaz cesarza

Były cesarz Wilhelm II. znany był z „ciężkiego" dowcipu. Razu pewnego w czasie polowania wszedł w towarzystwie swego adjutanta niespodziewanie do karczmy przydrożnej i kazał podać sobie obiad. Wkrótce atoli nad talerzem zaroiło się od much. Wilhelm zwrócił się tedy do karczmarza i rzekł:

— Proszę nakryć stół osobno dla much.

Karczmarz spełnił rozkaz cesarski i przy stole na uboczu położył nakrycie i potrawy a potem zwrócił się do cesarza:

— Proszę wydać rozkaz muchom...

Z przekonania

Znany profesor Daniel Chwolson miał się wyrazić o swoim chrzcie:

— Wychrzciłem się z przekonania albowiem byłem całkowicie *przekonany*, że zawsze lepiej jest być profesorem w Petersburgu, niż mełamedem gdzieś w Szkłowie.

Wystarczy przeczytać

Do zmarłego niedawno znakomitego pisarza Artura Schnitzlera zwrócił się pewien młody poeta twierdząc, że po napisaniu kilku wierszy nie może w nocy spać.

— Niech je pan tylko przeczyta — odpowiedział Artur Schnitzler spokojnie.

Bez nazwiska

Król reporterów sławny Jules Sauerwein, zapytany na początku swej wspaniałej karjery dziennikarskiej przez jednego z wybitnych mężów stanu o nazwisko, odpowiedział skromnie:

— Nie mam jeszcze nazwiska.

Coś o Friszmanie

Dawid Friszman, wielki pisarz hebrajski, znany był także z oryginalnego i głębokiego dowcipu. Zwykle zanim zasiadał do biurka, by pisać, rozmyślał długo nad treścią i formą. Pewnego razu spotkał go jego przyjaciel w jakiejś bocznej uliczce w Warszawie. Na pytanie, co Friszman porabia i dlaczego spaceruje właśnie w tej uliczce, odparł Friszman: „Piszę feljeton".

Znany lekarz, działacz sjonistyczny dr Gerszon Lewin opowiada, że kiedy kroczył za trumną Dinesona razem z Friszmanem, Friszman powiedział do niego:

— Postaraj się, by na moim pogrzebie było nieco więcej porządku. Czuję, że kres mój zbliża się. Lecz — dodał — kto wie, może Ański zechce wcześniej...

Istotnie tak się stało. Po Ańskim zmarł Dawid Friszman.

Drobnostka

Talleyrandowi pokazywał raz król francuski nowe rozporządzenie o Izbie posłów. Talleyrand zwrócił królowi uwagę, że brak w rozporządzeniu punktu o wynagrodzeniu dla członków Izby posłów.

— Ale przecież oni pracują bezpłatnie, honorowo zauważył król.

— Być może... Ale to nas będzie daleko więcej kosztowało — odparł znany intrygant.

Zamachy polityczne, o których mówił świat



Zbrodniczy czyn, którego ofiarą padł ostatni prezydent Francji, Doumer, przypomina szereg zamachów na naczelników państw, dokonanych w ostatnich latach. Na zdjęciu widzimy podobizny osób, które padły ofiarą zamachów, głośnych na cały świat. Na górze od lewej: Abraham Lincoln, prezydent Stanów Zjednoczonych, zastrzelony w r. 1875 przez mieszkańca Stanów Południowych. Obok, cesarzowa austrjacka Elżbieta, została zasztyletowana w r. 1898 przez anarchistę. Na prawo, car rosyjski Aleksander II., padł w r. 1882 ofiarą zamachu ze strony nihilistów. W dolnym rzędzie od lewej: Arcyksiążę Ferdynand, austrjacki następca tronu, którego zamordowanie w Sarajewie w r. 1914 było sygnałem do wybuchu wielkiej wojny światowej. W środku, król włoski Humbert, poległ w r. 1900 z ręki anarchisty. Na prawo prezydent Francji Carnot, jeden z poprzedników tragicznie zmarłego prezydenta Doumera, został w roku 1894 zasztyletowany przez włoskiego anarchistę.

Wyzwolenie sił ukrytych w atomach

200 HP. z kropli wody. — Kilogram węgla dla okrętu oceanicznego. — Wielkie perspektywy.

Prasa doniosła w krótkiej notatce telegraficznej o wynikach doświadczeń dwóch uczonych angielskich, pracujących w słynnem laboratorjum fizycznem im. Cavendish'a w Cambridge. Asystenci profesora lorda Rutherforda Cockroftt i Walton, zdołali przy eksperymentach, dokonywanych nad rozbijaniem atomów, uzyskać niesłychanie doniosłe rezultaty.

Można mieć pewne wątpliwości co do ścisłości szczegółów, podanych w owej nader zreszta krótkiej depeszy. Fakt jednak, że źródłem owej wiadomości jest wymienione wyżej laboratorjum im. Cavendish'a, laboratorjum, którego kierownikiem był w swoim czasie genjalny Maxwell, później lord Thomson, a wreszcie obecnie lord Rotherford, któremu udało się rozbić atomy ciał już w roku 1918, fakt ten przemawia za tem, że zasadnicze tło sprawy jest prawdziwe. Doświadczenia, jakie odbywa ją się obecnie na terenie doświadczalnych instytutów, w których fizycy pracują nad sztucznym rozpadem atomów, a więc sprawa uprzystępnienia nam nowych źródeł sił i energji, mogą mieć znaczenie epokowe.

Cały nasz przemysł współczesny opiera się w dużej mierze na wykorzystaniu energji, otrzymanej przy spalaniu węgla. Z siły wody spadającej korzysta się w znacznie mniejszym stopniu. Węgiel jest więc obecnie podstawą naszego zmechanizowanego życia, podstawą bez której trudno jest wyobrazić sobie obecnie nasz świat maszyn i elektryczności. Pokłady węgla eksploatowane obecnie bardzo intenzywnie kurczą się z roku na rok. Już za kilka set lat ziemia pozbawiona będzie zapasów czarnego djamentu i wtedy znaleźlibyśmy się w obliczu ruiny naszego gmachu udogodnień technicznych, gdybyśmy nie ujarzmili i nie wykryli nowego źródła energji.

Istnieją już elektrownie pędzone siłą dopływu i odpływu. Inni inżynierowie opracowali już plany wykorzystania ciepła wnętrza ziemi, istnieją także bardzo dobrze obmyślane plany korzystania z ciepła promieni słonecznych, z siły wiatrów, a nawet z — zimna okolic arktycznych! Jest rzeczą bardzo możliwą, że technika przyszłości korzystać będzie na większą skalę z tych wszystkich źródeł energetycznych. Nowem wszakże i nieobliczalnie wielkiem źródłem energji mogą się stać olbrzymie zapasy sił ukrytych we wnętrzu samych atomów materji.

Spalając węgiel, korzystamy właściwie tylko z znikomego ułamka energji w nim zawartej. Wyrażając się obrazowo, czynimy mniej więcej tak, jak ktoś, co posiadając bryłę skalną z zamkniętym w niej skarbem drogocenych kamieni szlachetnych, sprzedaje tę bryłę za cenę samej tylko skały. Analogicznie przedstawia się problem energji ukrytej w atomach materji. Albert Einstein wykazał, że w jednej kropli wody tyle istnieje zapasów sił, że starczą na produkowanie przez cały rok 200 HP! Gdybyśmy potrafili wykorzystać energję jednego kilograma węgla, moglibyśmy tą energją pędzić po morzu okręt oceaniczny przez kilka lat!

Nie znano jednak — jak dotychczas — żadnego sposobu wydobywania z atomów owych zawrotnych skarbów sił. Fizyk zadawalał się stwierdzeniem, że siły te istnieją, a o wykorzystanie techniczne tego faktu prawie wcale nie dbał.

Jeśli wierzyć wiadomościom prasowym, prace fizyków, Cockroft'a i Walton'a, pozwalają mieć nadzieję, że techniczna eksploatacja olbrzymich zapasów sił ukrytych w atomach będzie już w niedalekiej przyszłości rzeczą możliwą. Uzyskana przy doświadczeniach energja rozbitych cząstek atomów miała być sto razy większą aniżeli energja, użyta do rozbicia. Mówiąc po kupiecku sprawa przedstawia się tak, jakgdyby ktoś zaangażował się w jakimś interesie sumą tysiąca złotych, a uzyskał przy tem sto tysięcy złotych!

Całkiem nowe otwierają się przed nami widnokręgi. Skoro ujarzmimy siły intra-atomowe nie będzie trzeba już w przyszłości transportować na dalekie przestrzenie wielkich ładunków materjału palnego oraz mozolne wydobywanie węgla z mrocznych krużganków górniczych, bowiem przez sztuczny rozpad atomów uzyskamy tak olbrzymie zapasy energji, że zapotrzebowanie materjału „palnego" wielkich elektrowni miejskich, względnie innych centrali sił, będzie się obliczało na rok w dekach, a conajwyżej w kilogramach!

Rozpocznie się nowa era w życiu ludzkości.

U wicekróla Indyj

Niema już pewnych posad. Nikt już chyba nie może powiedzieć:

— Mam spokój do końca życia.

Skończyły się czasy synekury. Redukcje robotników, urzędników... królów. Minęły czasy, gdy dobry władca Harun-al-Raszyd spędzał noce na spacerach od kominka do kominka i badał dobrobyt swych podwładnych.

I wogóle... posada króla!... Skoro się dziedziczy i musi — co innego. Ale dobrowolnie? Nie każdemu się tak udaje, jak Alfonsowi XIII Choć... przy dzisiejszem bezrobociu napewnoby znalazło się mnóstwo amatorów nawet na posadę króla. Szaleńców nigdy nie brak.

Ta „posada" to nie żaden dowcip". Istnieje bowiem autentyczna „posada króla" z małą poprawką „vice". I wcale nie trzeba się na to urodzić księciem czy margrabią. Błękitna krew nie wymagana. Najlepszym przykładem wicekról Indyj. Obecnie nazywa się lord Wellington, w rzeczywistości zaś urodził się jako tout court mr. Thomas. Zaiste karjera niezwykła. Niezwykłe stanowisko. Jedyne w swoim rodzaju. Można rzec, że vice-król Indyj urzęduje na wulkanie. Nieustanne wstrząsy, wybuchy, wrzenia — napewno bezpieczniejszy jest w więzieniu Mahatma Gandhi, niż w swoim pałacu vice-król Indyj.

Karjera lorda Wellingtona rozpoczyna się od chwili gdy jeszcze jako młody oficer marynarki Thomas wyznaczony był do eskorty lorda Brassey'a podczas podróży do prowincji Victorji. Lord Brassey jechał na stanowisko gubernatora prowincji. Na pokładzie znajdowała się również córka lorda — Mary. Gdy statek przybił do brzegów Australji, młodzi byli już zaręczeni. Przyszły vice-król szybko zaczął się posuwać w hierarchji społecznej i zajął wybitne stanowisko polityczne w partji liberalnej. Na parę lat przed wojną powołano go na stanowisko gubernatora Bombay'u, potem Madrasu, następnie służył w Chinach, Kanadzie, względnie niedawno otrzymał tytuł lorda Wellingtona wraz z najzaszczytniejszem stanowiskiem predstawiciela Anglji w Indjach.

Trudno sobie wyobrazić bardziej odpowiedzialną i niebezpieczną posadę. Lord nigdy nie jeździ kolejami ze względu na możliwość zamachów, wszelkie oficjalne podróże odbywa własnym aeroplanem.

Pewnemu korespondentowi udało się uzyskać zaproszenie na obiad do vice-króla. Wizytę swoją opisuje tak: warta bardzo szczegółowo bada dokumenty każdego przybysza. W wielkiej sali rezydencji zbierają się zaproszeni Jako pierwszy przybył maharadża Patiala w przepysznym stroju ze srebrnego brokatu, w różowym zawoju, ozdobionym brylantami i perłami. Następnie książę Bopala, słynny ze swej wschodniej piękności. Towarzyszy mu minister dworu. Obaj w zielonych turbanach.

Vice-król uścisnął przyjacielsko dłonie swych gości, małżonka lorda długo rozmawiała z maharadżą. Obiad rozpoczęto od toastu na cześć króla Jerzego. Stół zdobiły przepiękne egzotyczne kwiaty. Gdy gospodarz domu wstał z miejsca panie przeszły do innych salonów; panom podano cygara. Zgodnie z etykietą w progu drzwi wszystkie panie złożyły vice-królowi dworski ukłon.

Po pogawędce z lady Wellington korespondent miał możność zamienienia kilku zdań z vice-królem.

— Dążeniem mojem — rzekł lord — jest najszybsze zakończenie prac nad nową konstytucją. Nowe reformy, które rząd angielski przyznał Indjom, muszą jaknajprędzej wejść w życie. Naród hinduski musi wiedzieć, że Anglja dotrzymuje swych obietnic.

Następnie mówiono o Gandhi'm. Vice-król wyraża się o nim bez rozdrażnienia, ale wyczuć można jego niezachwiane stanowisko wobec wodza Hindusów. Walka w Indjach wciąż jeszcze trwa. Walkę tę można nazwać pojedynkiem pomiędzy vice-królem a Mahathmą Gandhim.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Serce

i jego rola w organiźmie

Mija właśnie 300 lat zgórą od epokowego odkrycia Harveya, który pierwszy opisał drogi krążenia krwi w organiźmie i wyznaczył rolę, jaką w procesie tym odgrywa serce. Jest ono — według Harveya — pompą ssąco-tłoczącą, zaś mięsień sercowy jest motorem całej tej akcji. Tak przed 300 laty pouczał Harvey i tak uczono po dzień dzisiejszy.

A jednak ten pewnik, wydawałoby się niewzruszalny, że serce jest pompą, rozprowadzającą krew po całym organiźmie, a mięsień sercowy motorem — doznał właśnie poważnego zachwiania przez osobistość bardzo znaną i kompetentną, bo profesora uniwersytetu w Berlinie, dra M. Mendelsohna, który w wydanem niedawno dziele pt. „Das Herz ein sekundäre Organ" (nakł. księgarni Axel Juncker) obala teorję Harveya. Profesor Mendelsohn udowadnia, że

serce nie jest wcale sprawcą krążenia krwi,

że nie jest wcale ważnym i dominującym, a tylko zupełnie podrzędnym organem; że odgrywa tylko rolę regulatora krążenia krwi, zaś przyczyny właściwe tego krążenia tkwią zupełnie gdzieindziej.

Uzasadnia on swą tezę w sposób następujący:

Istnieją ludzie, których serce jest nadmiernie rozszerzone lub osłabione, ludzie, których naczynia krwionośne uległy zwapnieniu; czy podobna, aby tacy ludzie — gdyby prawdziwemi były stare teorje o krążeniu krwi — przez dziesiątki lat mogli żyć bez nazbyt wielkich dolegliwości? Wbrew jednak starej teorji

krążenie krwi dokonuje się u tych ludzi z niezmniejszoną intensywnością.

Gdyby więc serce było głównym motorem krążenia krwi, ludzie tacy nie mogliby ostać się dłużej przy życiu.

Ale również niezależnie od tych doświadczeń, poczynionych z ludźmi o chorobliwie zwyrodniałem sercu, normalne objawy przemawiają przeciw temu, aby tak drobny mięsień, jakim rozporządza serce, mógł sam przez 70 do 80 lat podołać pracy wtłaczania krwi w niezliczone rozgałęzienia naczyń krwionośnych i sprowadzania jej z powrotem w długiej i skomplikowanej drodze do worka sercowego.

Poddawszy w ten sposób niszczącej krytyce starą teorję o sercu jako motorze krążenia krwi — odkrywa prof. Mendelsohn nowe źródło, będące — jego zdaniem — przyczyną faktu, iż krew w organiźmie bezustannie krąży. Oto organizm ludzki wydziela bez przerwy wielkie ilości płynów. Nerki wydalają z organizmu codziennie do 2 litrów cieczy. Przez skórę wyparowuje się dziennie około trzy czwarte litra; oczywiście, gdy się człowiek poci, jeszcze o wiele więcej. Spokojnie oddychając, wydechujemy codzień w powietrze około pół litra wody w postaci pary wodnej. Doliczyć do tego trzeba jeszcze wielkie ilości płynów, wydzielanych przez gruczoły trawienne: żółć, soki żołądkowe i ślinę.

To stałe wydzielanie na zewnątrz organizmu płynów jest — zdaniem prof. Mendelsohna — ową właściwą pompą, powodującą krążenie soków, jest

pierwszem źródłem krążenia płynów, a więc i krwi,

w ciele ludzkiem. Dokonywa się ono bez współudziału serca a przy pomocy siły gruczołów. Każda komórka jest tu poniekąd gruczołem, ponieważ wsysa i wydziela płyny.

Krążenie krwi nie rozpoczyna się — zdaniem prof. Mendelsohna — w sercu, lecz przeciwnie

na peryferji ciała,

w poszczególnych jego komórkach. Serce nie jest motorem krążenia krwi, a tylko jego regulatorem. Krążenie krwi działa na serce, a nie serce na krążenie krwi. Serce stanowi jak by wahadło ściennego zegara; pozostanie ono tak długo nieruchomem, jak długo nie umieści się na jego końcu ciężarka. Dopiero wtedy zegar będzie w ruchu. Otóż takim właśnie cię żarkiem", puszczającym organizm ludzki w ruch, jest owe wchłanianie i wydzielanie płynów, o którem była mowa poprzednio.

Dalszą konsekwencją tej teorji byłoby, że najniebezpieczniejszemi chorobami nie są wcale choroby serca, a tylko te stany chorobowe, w których przychodzi do nienormalnego przypływu i nieprawidłowego wydzielania płynów przez organizm. Kto przedcześnie zachoruje na puchlinę wodną, ten jest zagrożony; natomiast z ciężkiemi schorzeniami serca żyć można lat dziesiątki. Dalsze szczególne znaczenie ma teza prof. Mendelsohna dla kwestji

zwapnienia tętnic.

Utrzymuje on, że nie zesztywnienie tętnic wzmaga ciśnienie krwi, lecz, że wprost przeciwnie silniejsze parcie krwi szkodzi tętnicom i powoduje ich stwardnienie. Wielu ludzi, u których potem stwierdza się arterjosklerozę, wykazuje przez wiele lat przedtem wzmożone ciśnienie krwi.

Ta nowa teorja, którą tu w ogólnych tylko zarysach przedstawiliśmy, spotka się oczywiście z wieloma zastrzeżeniami w kołach naukowych. Ale jest to zwykły los śmiałych odkrywców. Wszak i Harvey, twórca teorji o krążeniu krwi, był przez długie lata wprost wyszydzany, a przecież jego pogląd stał się niewzruszalnym pewnikiem. Ptolomeusz uważał ziemię za centrum świata, aż do czasu, gdy pogląd ten obalił Kopernik, wykazując, że ziemia jest tylko podrzędną planetą, a nie ośrodkiem i motorem krążenia ciał niebieskich. Harvey był Ptolomeuszem fizjologji, a Mendelsohn tym, który obala przestarzałą teorję o krążeniu krwi w organiźmie.

Odpowiedzi redakcji

NIEBIESKO-OKA Z PROWINCJI: 1) Wskazane jest nacieranie tych plamek codziennie roztworem perhydrolu w spirytusie. — 2) Wobec suchości cery stosowanie kremów nie jest zupełnie szkodliwe wprost przeciwnie, suchej cerze trzeba właśnie dodać trochę tłuszczu. — 3) Twarz zmywać zimną wodą. — 4) Niekonieczne.

ERNA 25: 1) Jest to następstwem prawdopodobnie drobnych zaburzeń w funkcjonowaniu jajników — 2) Niema nic wspólnego z cierpieniem, o którem Pani wspomina. — 3) Można starać się o przywrócenie perjodu do normy, przez zażywanie preparatów, zawierających wyciąg z jajników (na receptę lekarza). — 4) Po zamążpójściu może się ta sprawa sama uregulować.

BRUNETKA I BLONDYNKA: 1) Do wody, w której Pani myje włosy, dodawać stale szczyptę sody. — 2) Nacierać skórę głowy codziennie spirytusem salicylowym. Stosowanie maści jest w takich wypadkach niepożądane, bo przychodzi do nadmiernego zatłuszczenia włosów i skóry głowy.

NIESZCZĘŚLIWA: List jest tak chaotyczny że e bardzo możemy się zorjentować, o co Pani idzie. Wydaje się nam, że najlepiej byłoby udać się pod opiekę dobrego neurologa.

NIECIERPLIWA: 1) Błąd ten nie wyklucza zajścia w ciążę, ale czyni je mniej prawdopodobnem. — 2) Najlepsze wyniki dają nagrzewania diatermją. — 3) Raczej to pierwsze. — 4) Nie sądzimy iżby to mogło stanowić przeszkodę.

TEOL: 1) Jeśli to zaczerwienienie nosa jest następstwem odmrożenia, to dobrze byłoby nagrzewać nos diatermją; w razie, gdyby to z jakichkolwiek względów miało być niemożliwe, smarować nos maścią ichtyolowo-kamforową (za receptą). — 2) I tu diatermja daje najlepsze wyniki. W braku tejże — kąpiele naprzemienne po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie, a potem wspomniana wyżej maść. — 3) Maść siarczano-salicylowa. Stężenie procentowo tejże określić może tylko lekarz po naocznem zbadaniu. Na odległość jest to rzeczą niemożliwą. — 4) Jakikolwiek dobry krem spełni doskonale to zadanie.

NIEUŚWIADOMIONY: Zastrzyknięcie kilku kropel 2—3 procentowego roztworu tego środka chroni wprawdzie przed zarażeniem, ale tylko rzeżączką. Przed innemi chorobami wenerycznemi nie chroni. Zastrzyku może dokonywać każdy, bez cudzej pomocy.

H. DARIUS: 1) Przedewszystkiem należy stwierdzić, jakie cierpienie wchodzi tu w grę. W wypadku sprzeczności orzeczeń dwóch lekarzy najlepiej zapytać o zdanie trzeciego. O ile na opisie Pańskim polegać można, to wydawałoby się nam, że wchodzi tu w grę cierpienie, zwane „wypryskiem". Ale, jak Pan sam łatwo pojmie, stanowczo orzec tu tylko może lekarz, badający naocznie chorego. Sądzimy, że w powyższych słowach kryje się również i odpowiedź na dalsze pytania.

TROSKANA CZYTELNICZKA N. DZ.: 1) Wskazane noszenie obcisłych gumowych pończoch. — 2) Zwyczajne spacery i wycieczki nie szkodzą; nadmiernie długich wycieczek (bez pończoch gumowych lub elastycznych opasek) lepiej unikać.

Powrót do pracy ręcznej

Na ciekawy eksperyment zdecydowała się jedna z monachijskich fabryk wyrobów tytoniowych, postanowiwszy powrócić do pracy ręcznej. Fabryka dąży przedewszystkiem do polepszenia i potanienia swych wyrobów, na dalszym planie ma na celu zmniejszenie bezrobocia. Rząd bawarski poparł intencje fabryki przez zmniejszenie podatków. Do pracy stanęło kilkaset robotnic, a fabryki niemieckie z ciekawością oczekują na wyniki tego nawrotu do pracy ręcznej. Jeżeli nawrót ten będzie uwieńczony powodzeniem, to znajdzie napewno naśladowców w wielu gałęziach przemysłu.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 16 MAJA.

Kraków (312,8) 10 Nabożeństwo kość. 11,58 Sygnał, hejnał, 12.10 Komunikat meteorolog. 12.15 Koncert Filharmonji warsz.: dyr. M. Neuteich, tercet wokalny (W. Skwarczewska, J. Godlewska, A. Mosdorfowa i L. Kmitowa (skrz.), Weber, Saens, Karłowicz, Korsakow, Wagner, 14 Dla rolników „Stanokosy“ — prof. Mierzejewski 14.20 Muzyka Chopina, 14.40 „Wycieczki jako metoda kształcenia“ — inż. Kobyliński, 15 Piosenki, muzyka, 15.55 Dla dzieci starszych: „Z warszawskiego ogrodu zoologicznego“ — dialog i pogadanka „O młodości L. Beethovena“, 16.20 Kościelne pieśni majowe. 16.40 „Cudowne i diabelskie opowieści Rumunów“ C. Jellenta, 16.55 „Kryształowe groty w Krzywczu na Podolu“ — dr. Nechay. 17.10 Wiadomości przyjemne i pożyteczne, 17.25 Transmisja meczu tenisowego o puhar Davisa: Polska—Holandja, 18 Koncert: dyr. Sielski, J. Hoffmann, (tenor): Moniuszko, Mascagni, Niewiadomski, Gall. 19 Rozmaitości, Komunikat Sportowy, 19.25 Gramofon, 19.45 Słuchowisko: „Kominiarz i młynarz“ wg. Kamińskiego, 20.15 Operetka J. Gilberta „Cnotliwa Zuzanna“ reż. M. Makowiecka, wykonają: pp. A. Szlemińska, H. Sawicka, D. Gutowska, W. Jarszewska, A. Wasiel, T. Frenkel i in. dyr. W. Elszyk, 22.15 Feljeton: „Djabły i strachy polskie“ — W. Bunikiewicz, 22,30 Wiadomości sportowe i in. 22.45 Muzyka taneczna.

Warszawa (1411.8) 10—16.20 p. Kraków, 16.20 Gitary i mandoliny (płyty). 16.40—24 p. Kraków.

Katowice (408.7) 10—16.20 p. Kraków, 16.20 Pogadanka „Ogrodnik śląski“. 16.40 Muzyka, 16.55—19 p. Kraków, 19.20 „Święto wiosny“ — dr Dzięgielski. 19.45—24 p. Kraków.

Lwów (380.7) 10—16.20 p. Kraków, 16.20 Chór, 16.40—17.30 p. Kraków, 17.30 Z legjonowych dziejów, 17.45—19 p. Kraków, 19.25 Trzy pytajniki — M. Nowina, 19.40 Komunikat Tow. hodowli koni, 19.45—24 p. Kraków.

Sztuttgard (360.6) 10.20 Kwartet (Mozart, Beethoven). 11.30, 12. 16 Koncerty, 19 Słuchowisko „Zimne serce“ wg. Hauffa. 20 Koncert: Sam. Duszkin (skrz.) 22.45—24 Koncert.

Rzym (441.2) 13.30, 21. 22.10 Koncerty.

Wiedeń (517.2) 10.45 Koncert orkiestry symfon. dyr. H. Gottesmann, (Schubert, Haydn. Reger), 12.45 Chór, 13.30 Organy, 14.35 Recytacje poezji, 15.20 Kwartet Sedlak-Winkler (Haydn). 17 Jazzband i śpiew, 19.10 Operetka Lehara „Frasquita“.

Budapeszt (550.5 17 Muzyka operetkowa, 18.45 Muzyka a dwa fortepiany, 19.30 „Szeherezada“ balet Korsakowa, i „Rycerskość wieśniacza“ opera Mascagniego.

Praga (488.6) 7, 11, 16 Muzyka. 22.30 Jazzband.

Głos planety Wenus w radjogłośniku

Amerykańskie pisma radjowe podają wiadomość, brzmiącą sensacyjnie, o przetransportowaniu promieni świetlnych, wysyłanych przez planetę Venus, na wibracje dźwiękowe przy pomocy t. zw. foto-komórki.

Otóż radjosłuchacze amerykańscy usłyszeli pewnego dnia w przerwie pomiędzy zwykłemi audycjami dźwięczliwy akord, jakgdyby nastrojonych na wysoki ton skrzypiec. Jak wyjaśnił później speaker radjostacji nowojorskiej, była to „muzyka sfer niebieskich“, t. j. głos planety Wenus.

Na stacji radjoiskrowej zainstalowano aparat zbudowny według wskazówek prof. Sheppard'a z nowojorskiego uniwersytetu. Aparat ten przejmował promienie świecącej bardzo jasno w tym okresie planety Wenus, które otrzymywał teleskop obserwatorium astronomicznego. Promienie planetarne przekazane zostały elektrycznej foto-komórce, która zamieniła je na dźwięki, wzmacniane w mikrofonie radjowym. W ten sposób powstał ów wysoki akord, który osiągnął fortissimo natężenia z chwilą zajęcia przez ziemię pozycji, leżącej na linji prostopadłej w stosunku do planety.

Z „elektrycznem okiem“ jak nazywają foto komorę, robiono jeszcze inne eksperymenty: transponowano np. kolory na dźwięki. **K.**

—ogo—

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Ze sportu żydowskiego

Ze Związku Makkabi

UCHWAŁY EGZEKUTYWY POLSKIEGO ZWIĄZKU MAKKABI.

Zimowa Makkabjada w Zakopanem.

W niedzielę, 8 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie centralnej Egzekutywy Polskiego Związku Makkabi z udziałem członków Egzekutywy krakowskiej, na którem powzięto następujące uchwały:

1) Urządzenie *zimowej Makkabjady światowej w lutym 1933* w Zakopanem z udziałem reprezentacyj Czechosłowacji, Austrji, Niemiec. Rumunji, Szwajcarji, Szwecji, Polski itd. Makkabjada ta obejmie prawie wszystkie działy sportów zimowych, a mianowicie biegi i skoki narciarskie, hokej, zawody łyżwiarskie, sztuczną jazdę na lodzie, zawody saneczkarskie, względnie bobsleyowe. Myśl ta znalazła poparcie w P. U. W. F.

) Przeprowadzenie w bież. roku *mistrzostw żydowskich* w Polsce we wszystkich gałęziach sportu. Mistrzostwa te rozegrane będą w kilku głównych miastach Polski.

3) Dnia 4. i 5. czerwca br. odbędzie się w Warszawie *II. doroczny zjazd* klubów, zrzeszonych w Światowym Zw. Makkabi.

* * *

KURSY PŁYWACKIE Ż. K. S. MAKKABI KRAKÓW. Sekcja pływacka Ż. K. S. Makkabi w Krakowie urządza w roku bieżącym dwutygodniowe kursy pływania z gwarancją nauczenia. Dla zaawansowanych odbywać się będą kursy crawla. Dla wygody uczestników nauka odbywać się będzie w różnych porach dnia grupami i indywidualnie. Uczestnicy nabywać mogą po zniżonych cenach karty sezonowe do pływalni. Pierwszy kurs rozpocznie się już w najbliższych dniach. Zgłoszenia i informacje w sekretarjacie przy ul. Jagiellońskiej 6 a, I. piętro we wtorki i czwartki od godz. 7—8 wieczorem.

WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI PŁYWACKIEJ Ż. K. S. MAKKABI wybrało nowe kierownictwo w następującym składzie: kierownik I. Kleinberger, zastępca F. Hoffmann, sekretarz i kierownik techniczny Zyg. Herschdörfer, skarbnik Dr. Józef Braciejowski, członkowie kierownictwa: Dr. B. Osiek, Dr. Otto Liebling, Leon Steinberg i p. Róża Feilgutówna.

TURNIEJ PIŁKARSKI NAJLEPSZYCH DRUŻYN ŻYDOWSKICH W POLSCE rozegrany zostanie w Warszawie na boisku Polonji przy udziale Hakoahu (Łódź), Makkabi (Kraków), Hasmonei (Lwów), Makkabi i Gwiazdy (Warszawa) w dniach 11 i 12 czerwca b. r.

ŚWIĘTO SPORTU ŻYDOWSKIEGO z okazji Lag-be'Omer obchodzić będą kluby żydowskie w całej Polsce w dniu 24 b. m., organizując imprezy masowo—propagandowe w różnych konkurencjach, oraz referaty popularyzacji sportu.

ŻASS zdobył drużynowe mistrzostwo pingpongowe Warszawy, bijąc we finale Makkabi 4:3 pkt.

KOLONJE POLSKIEJ MAKKABI stworzyli w Jerozolimie sportowcy żydowscy z Polski, którzy pozostali w Palestynie na stałe po ukończeniu Makkabjady.

Imprezy kolarskie okręgu krak.

Pierwsze zawody, które wykażą siły miejscowych klubów, to *wyścigi krótkodystansowe* w dniu 29. V, poczem 5. VI. wyścig „I. K. C.“ *Kraków—Katowice—Kraków*, 12. VI. organizuje K. C. M. Trzebinia *bieg okrężny dookoła powiatu Chrzanowskiego* na tracie 125 km. W tym samym czasie podejmuje Legja *3-tygodniowy wyścig do morza*, zaś 19. VI. zmierzą się kluby w *mistrzostwach klubowych na 50 km.*, 26. VI. odbędzie się wyścig o *mistrzostwo województwa krak. na 100 km.*, którego organizację powierzono T. S. Fablok. Bieg o *mistrz. Tarnowa wyznaczono na 3. VII.* Dzień 10. VII. zarezerwowano na *szosowe mistrzostwo Polski*, w których krakowscy zawodnicy mają szanse na jedno z pierwszych pięciu miejsc. Mistrzowstwo górskie na trasie *Kraków—Zakopane* organizuje 24. VII. — Makkabi K. C. i M. Wieliczka urządza, jak corocznie, *bieg o puhar Ziemi Wielickiej* w dniu 7 sierpnia, poczem urządza, jak corocznie, bieg o *mistrzostwa Chrzanowa*. Sokół—Biała przeprowadzi 28. VIII. wyścig o *mistrzostwo Beskidów Zach. na dystansie 110 km.*, zaś 4. IX. odbędą się *torowe mistrzostwa Polski* na torze Cracovii (50 km.) Jeszcze 11. i 18. września odbędą się dwa *biegi międzyklubowe i na przełaj*, poczem krakowskich kolarzy.

—ogo—

Rozmaitości sportowe

POLOWANIE NA OLBRZYMÓW-BOKSERÓW jest obecnie w Ameryce aktualne. Istnieje projekt stworzenia kategorji bokserów super ciężkich, wagi ponad 100 kg. Znaleziono takiego olbrzyma w Chinach nazwiskiem Ching Fou. ważącego 140 kg. o wzroście 2.10 mtr. Jest on zatem większym jeszcze olbrzymem od Carnery.

ZBYSZKO CYGANIEWICZ CARNERA mecz kombinowanego boksu z zapasami (cath as cath can) projektowany jest w New Jorku na skutek wyzwania Zbyszki.

PORAZ PIERWSZY W „TOUR DE FRANCE“ startować mają w roku bieżącym Polacy emigranci francuscy *Banaszek* i *Napierata* w kategorji turystów.

NUVOLARI, zwycięzca wyścigów automobilowych „Grand Prix Monaco“ odniósł ponowny sukces w dorocznych wyścigach „Targa Florio“ (znowu na wozie Alfa Romeo) we wspaniałym czasie 576 km w 7:15, 50,6 godz. — przeciętnie 79.296 km na godzinę. 2) Borsachini (Alfa Rom.), 3) Varzi (Bugatti).

Wiadomości krajowe

REPREZENTACYJNE PAŃSTWOWE SZTAFETY KOLARSKIE na trasie Warszawa—Praga projektowane są przez WTC (Warszawa), wiozące pozdrowienia do prezydentów Masaryka i Mościckiego, przyczem każdy kolarz ma przebyć przestrzeń około 100 km.

WYCIECZKA 20-TU POLSKICH KAJAKOWCÓW wybiera się w połowie maja wodą do Pragi, jako rewanż za gościnę czechosłowacką kajakową w Polsce w 1930 roku.

WIELKĄ SENSACJĄ BOKSERSKĄ było zwycięstwo Garncarka nad wicemistrzem Polski Seweryniakiem w walkach eliminacyjnych w Lodz w dodatku przez knouck out w 3-ciej rundzie.

ALVENSLEBEN, znany polski motocyklista, uzyskał wielki sukces w wyścigach motocyklowych w Berlinie na torze „Avus“ zdobywając 2-ie i 3-e miejsca w biegach o nagrodę miasta Berlina.

SENSACJĄ LEKKOATLETYCZNĄ WARSZAWY było zwycięstwo niespodziewane Skowrońskiego z Warszawianki nad znanymi biegaczami Puchalskim i Sarnackim w biegu na 3 km. w ramach zawodów lekkoatletycznych na fundusz olimpijski. Jak widzimy Warszawianka jest zawsze kuźnią biegaczy długodystansowych.

KATOWICE—KRÓL. HUTA mecz lekkoatletyczny wygrały niespodziewanie Katowice 176:155 pkt.

LIGOŃ, znany szosowiec Polic KS Katowice wygrał bieg kolarski dookoła Śląska o puhar „Raz - Dwa - Trzy“, 2) Dłucik (Żory) 3) Wenzel (Kr. Huta), 4) Hofschneider (Łódź).

—ogo—

Polska zwycięża Holandję 4:1

w rozgrywkach tennisowych o puhar Dawisa

Warszawa, 15. 5 PAT Dzisiaj zakończyły się tu rozgrywki tennisowe o puhare Davisa Polska—Holandja. **Ostatecznie zwyciężyła Polska 4:1.** Dzisiaj odbyły się dwa spotkania pojedyncze: Tłoczyński—Hughan 6:3. 6:4. 6:2 i M. Stolarow—Timmer 6:4, 6:2, 5:7, 4:6, 6:4.

NOWE ZWYCIĘSTWO JĘDRZEJOWSKIEJ

BERLIN, 15. 5. PAT. W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo Berlina Jędrzejowska w półfinale pokonała znaną tenisistkę Horn z Wisbadenu w stosunku 6:3, 6:4. 6:2. Dzięki temu zwycięstwu Jędrzejowska weszła do finału, który rozegra z mistrzynią świata Krachwinkel.

WEISÓWNA POBIŁA WŁASNY REKORD!

ŁÓDŹ, 15. 5. PAT. Weisówna, która niedawno w rzucie dyskiem pobiła rekord olimpijski Konopackiej, podjęła dziś udaną próbę pobicia własnego rekordu. W piątym rzucie osiągnęła Weisówna *40.34'5 m., ustanawiając nowy rekord światowy.*

Mała Ententa wobec konferencji lozańskiej

Białogród 15. 5. PAT. Wczoraj wieczór ogłoszono następujący komunikat: W czasie dwu dzisiejszych posiedzeń trzech ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy zbadano zagadnienia, mające stanowić przedmiot dyskusji najbliższej konferencji lozańskiej. W sprawie tej ministrowie stwierdzili. że stanowisko każdego z trzech państw jest różne, ponieważ odnośne interesy ich są rozbieżne, jak to zresztą było w czasie dyskusji nad temi samemi zagadnieniami w Hadze w 1929 r. i 1910 oraz w Paryżu w 1930 r. Wobec tego, że ta rozbieżność nie jest rozbieżnością sprzecznych interesów, trzej ministrowie zgodzili się co do tego, **że zachowywać będą tę sama linję postępowania, co w Hadze i Paryżu, wzajemnie się popierając.** Następnie zbadawszy różne możliwości, jakie mogłyby powstać na konferencji lozańskiej i biorąc pod uwagę możliwy wynik tej konferencji, ministrowie ustalili wspólne stanowisko, jakie zająć mają wobec każdej z przewidzianych ewentualności.

Rewizyta ministra Zaleskiego w Belgradzie

Jak się dowiadujemy, rewizyta p. ministra spraw zagranicznych Zaleskiego w Belgradzie została odłożona do jesieni wobec tego, iż nie udało się pogodzić terminu wiosennego tej podróży z obradami Rady Ligi Narodów oraz z udziałem p. min. Zaleskiego w pogrzebie prezydenta Republiki Francuskiej Doumera.

Gorgułow — czy Zołotarew?

Sensacyjna konfrontacja u sędziego śledczego

PARYŻ, 15. 5. PAT. Wczoraj popołudniu sędzia śledczy rozpoczął przesłuchiwanie świadków w sprawie Gorgułowa. Jako pierwszy zeznawał Rosjanin Iwan Astakow, zamieszkały w Havrze. Świadek oświadczył, że ojciec Gorgułowa został rzeczywiście zabity przez bolszewików, a syn, Paweł padł w roku 1918, podczas powstania w miejscowości Kogluskaja. Zwłoki jego świadek rozpoznał wówczas osobiście po b-itwie. Skonfrontowany z mordercą prezydenta świadek zeznał: Ten, który stoi przedemną, nazywa się Aleksy Zołotarew. Urodził się w roku 1892 w Sieremenskaja. Znam go bardzo dobrze. Jako dzieci obaj byliśmy ranni, nosząc wspólnie sztabę żelazną. Na to oskarżony Gorgułow zaprotestował, mówiąc, że niema żadnej blizny na ramieniu. Sędzia śledczy polecił lekarzowi dokonanie oględzin lekarskich. Lekarz żadnej blizny nie znalazł. Pozatem świadek Astakow oświadczył, że spotkał, tego, którego uważa za Zołotarewa przed 6 laty w Vichy, dodając przytem: Jestem zupełnie pewien, widząc go tu przed sobą, *że to jest Zołotarew.* Gorgułow ponownie zaprotestował oświadczając, że w tym czasie odibywał studja w Pradze, co może stwierdzić jego indeks akademicki.

Następnie przesłuchiwano drugiego świadka, Frenkla, antykwarjusza, zamieszkałego w Paryżu. Świadek ten widział 6-go maja, na krótko przed zamachem Gorgułowa, który stał przed jego sklepem w towarzystwie mężczyzny i kobiety. Gorgułow miał na oczach czarne okulary i czynił wrażenie niewidomego. Mężczyzna i kobieta po pewnym czasie odeszli w kierunku jednej z pobliskich ulic. W kilka minut potem Gorgułow udał się za nimi. W przyprowadzonym Gorgułowie Frenkel rozpoznał nieznajomego, o którym mówił, lecz Gorgułow zaprzeczył energicznie zaznaczając, że 6-go maja nie był wcale przy ulicy, gdzie znajduje się sklep Frenkla. Z kolei sędzia śledczy przystąpił do odpieczętowania dokumentów, nadesłanych z Monaco, m. in. pamiętnika mordercy, z którego wynika, że *nosił się on już od dawna z zamiarem zamordowania prezydenta Doumera.* Przesłuchiwany w związku z tym pamiętnikiem Gorgułow zeznał, że była to tylko fantazja. Pisał go w nocy z. 6. maja pragnąc, aby skazano go na śmierć. Wypisanym własnoręcznie przez Gorgułowa testamen cie oskarżony czyni spadkobierczynią „w razie jakiegoś nieszczęścia" swą żonę. Testament sporządzony został w przeddzień wyjazdu Gorgułowa do Paryża. Na tem przesłuchiwanie zakończono. Oskarżony będzie przesłuchiwany w najbliższy wtorek.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

ZJAZD LEKARZY W KRYNICY

Krynica, 15. 5 PAT Dzisiaj rozpoczął obrady IV. ogólio polsknzjazd lekarzy. Na otwarciu zjazdu rządu reprezetowali: wmin. Nakoniecznikom Klukowski i dyrektor dep. służby zdrowia dr Piestrzyński. W zjeździe bierze udział około 250 lekarzy. W czasie zjazdu wygłoszoych zostanie 25 referatów naukowo lekarskich. które po zakończeniu zjazdu ogłoszone zostaną drukiem. Wieczorem komisja zdrojowa podezmowała gości obiadem.

SZCZEGÓŁY WYKONANIA WYROKÓW ŚMIERCI

Warszawa, 15. 5 PAT. Prezydent Rzplitej zatwierdził wyrok, skazujący Jana Bąkowskiego i Władysława Borakowskiego na karę śmeirci, zamieniając Borakowskiemu Władysławowi karę smierci przez powieszenie na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok na Borakowskim wykonano o godzinie 23'30 a na Bąkowskim o godzinie 2-ej w nocy

ŻONA AMERYKAŃSKIEGO LAUREATA NOBLA W GDYNI.

W sobotę zwied[illegible] gdyński dziennikarka amerykańska , pani Le[illegible]clair, żona znanego amerykańskiego autora k[illegible] przybyła tam celem zebrania publicystyczno-informacyjnego materjału o Polsce.

KOMORNIK W MAGITRACIE.

Magistrat m. Sulejowa, w powiecie łódzkim, znajdując się w poważnych trudnościach, wystawił wiele weksli na poważniejsze kwoty, starając się tymczasem o uzyskanie pożyczki, któraby pozwoliła na wykupienie weksli. Nadzieje pożyczkowe rozwiały się, weksle zostły zaprotestowane i oto onegdaj komornik opieczętował ruchomości biur magistrackich, wyznaczając termin publicznej licytacji.

SPRAWA DYSCYPLINARNA W SĄDZIE NAJWYŻSZYM.

Na Sądzie Najwyższym w Warszawie toczy się sprawa dyscyplinarna przeciw bibljotekarzowi Sądu Najwyższego, Stanisławowi Szottowi i jego siostrze, Honoracie, również urzędniczce Sądu Najwyższego, aresztowanym w roku ubiegłym pod zarzutem należenia do partji komunistycznej i działalności wywrotowej. Sprawa dyscyplinarn dotyczy jedynie kwestyi służbowych i nie ma związku z procesem karnym. Postępowanie dyscyplinarne jest tajne.

Gmach Sądu Najwyższego otoczono policją, gdyż Sąd Najwyższy nie posiada zabezpieczeń, pozwalających na trzymanie aresztowanych i oskarżeni nigdy nie bywają tam wprowadzani.

POTWORNA ZBRODNA ZBOCZEŃCA.

Włocławek żyje pod wrażeniem potwornej zbrodni, dokonanej na osobie 0-letniej Heleny Markowskiej i jej 2letniej córki, Janiny. Mąż Markowskiej wyjechał przed paru dniami w sprawach handlowych do Gdańska. Powróciwszy onegdaj zastał drzwi mieszkania otwarte. Gdy wszedł do mieszkania, oczom jego przedstawił się mrożący krew w żyłach widok. Na podłodze znalazł martwe ciało swej żony, straszliwie zmsakrowane i przygwożdżone do podłogi widłami. Zwłoki córeczki były owinięte w prześcieradło i ukryte w szafie.

Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenie, które każe przypuszczać, że ma się tu do czynienia z mordem, dokonanym przez jakiegoś zboczeńca. Ciało Markowskiej pocięte jest tasakiem i ostrym nożem. Niektóre rany zadane były już wtedy, gdy nieszczęśliwa nie żyła. Córeczka została uduszona, a następnie ukryta w szafie.

ARESZTOWANIE BOHATERA OSZUSTA.

Warszawska policja śledcza aresztowała 26-letniego Ludwika Kołodzińskiego, urzędnika firmy Philips, za szereg oszustw. Kołodziński, pracujący w buchalterji, księgował i załatwiał pretensje wierzycieli. — Podsuwał on dyrektorowi do podpisania rachunki po dwa razy, a następnie przelewał na swoje konto w P. K. O. W ten sposób firmy były zaspokojone, a powtórne należności za rachunki inkasował oszust. Oszustwo to wykryto podczas kontroli, przeprowadzonej ostatnio w biurach firmy. Kołodziński zdefraudował 16.400 zł. Pozatem podrobił czek na 1.600 zł. Od oszusta zdołano odebrać tylko 3.000 zł.

CZWORACZKI I TROJACZKI.

Ostatnio w Lublinie niejaka Fajga Rajsner powiła czworaczki — 2 synów i 2 córki. W tym samym czasie żona urzędnika z Puław, p. Stanisława Próżniewska powiła trojaczki — 3 córeczki. Obie matki i dzieci są zdrowe.

— **POLSKIE TOWARZYSTWO DERMATOLOGICZNE** (Oddział krakowski) urządza we czwartek o godz. 18'15 w sali wykładowej Kliniki Dermatologicznej U. J. zwyczajne posiedzenie naukowe.

— **WPISY NA ŻYDOWSKĄ PÓŁKOLONJĘ WAKACYJNĄ** w Cichym Kąciku przyjmuje się w szpitalu żydowskim (ambulatorjum chorób dziecięcych) codziennie od 9-ej rano

— **ZŁODZIEJSKIE „WYCZYNY".** Kablowska Marja zam. Łagiewnicka 24 zgłosiła do policji, że nieznani sprawcy włamali się do jej mieszkania skad zabrali 12 szalików oraz damski srebrny zegarek ogólnej wartości 205 złotych — Jośko Edward kupiec zam. przy ul. Długiej l. 42 zgłosił, do policji, że nieznani sprawcy dostal isię do jego sklepu przez otwarcie drzwi wytrychem skąd skradli z biurka kwotę około 400 zł i weksle protestowane na kwotę 400 złotych. — Ulman Juljan zam. Kalwaryjska 29, zgłosił do policji, że nieznani sprawcy dostali się do mieszkania jego matki Feli, przez oderwanie skobla od drzwi, skąd skradli gotówkę w kwocie 20 zł oraz 1 parę bucików wart. 30 złotych

ANALIZA MOTYWÓW WYROKU w SPRAWIE WULFINA

Paryż (ŻAT.) Komitet dla ochrony praw mniejszości żydowskich w Paryżu ogłosił memorjał zawierający analizę motywów wyroku w procesie wileńskim Wulfina, Zelkinda i Oguza.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 37	MAJ 16 PONIEDZIAŁEK 10 Ijar 5692	Zachód słońca 19 m. 04

Jutrzejszy numer „Nowego Dziennika"

ukaże się w objętości 12 stron druku, jako numer poświąteczny i zawierać będzie prócz wiadomości bieżących i odcinka powieściowego, m. in. następujące artykuły: J. Caillaux, b. premjer Francji; Czy cywilizacja może być uratowana?, Dr. Ed. Kleinlerer (Rzym): Żydzi w podziemiach. Inż. Józef Rechen; Wizyta na okręcie „Chaco", ciekawy dodatek „Przegląd techniczny" fejleton Osypa Dymowa. Kącik mody dla mężczyzn itd.

—ogo—

Zjazd Okręgowego Związku „Makkabi" w Krakowie

Wczoraj, w niedzielę, odbyła się w Krakowie konferencja klubów, zrzeszonych we Wszechśw. Związku Makkabi Okręgu krakowskiego. — Na zjazd przybyło około 30 delegatów z prowincji, a mianowicie: z Bielska, Bochni, Chrzanowa, Dobczyc, Dąbrowy k. Tarnowa, Jasła, Jaworzna, Król. Huty, Łańcuta, Nowego Sącza, Nowego Targu, Oświęcimia, Rozwadowa, Rudnika n. S., Szczakowy, Tarnowa, Wieliczki i Zakopanego.

Po zagajeniu przez prezesa, p. Dra Hollaendera i powitaniu delegatów, wygłoszono następujące referaty: Sprawozdanie z dotychczasowej działalności i plan pracy — p. Dr. Hollaender, Organizacyjny Związku i klubów — p. Dr. Beckman, Sportowy — p. Gehorsam, o obozach — p. Dr. Schenker, gimnastyczny — p. Kahane, Makkabjada zimowa — p. Dr. Perlberger, kulturalno-wychow. p. Hoffstaetter, finansowy — p. Dyr. Mondschein. Wydawanie własnego miesięcznika — p. Dr. Beckmann. Z wymienionych spraw wysunęły się na plan pierwszy sprawy zorganizowania okręgowych i międzyokręgowych mistrzostw klubów żydowskich we wszystkich gałęziach sportu, sprawa urządzenia w Zakopanem Makkabjady zimowej w lutym 1933, oraz sprawa letnich obozów sportowych, organizowanych przez Wszechśw. Związek Makkabi w Polsce. Nad wymienionemi sprawami rozwinęła się żywa dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy delegaci, wykazując znaczne zainteresowanie poruszonemi problemami, to też dyskusja stała na wysokim poziomie i wyczerpała w zupełności przedłożone postulaty.

Po powzięciu odpowiednich uchwał natury organizacyjnej, przewodniczący zamknął Zjazd, dziękując przybyłym delegatom za tak liczne obesłanie Zjazdu.

W przerwie południowej delegaci i członkowie Egzekutywy zwiedzili wystawę produktów palestyńskich w Żyd. Domu Akademickim.

KOMBATANCI WŁOSCY W KRAKOWIE

Wczoraj o godz 9 rano przyjechała do Krakowa delegacja kombatantów italskich. Na dworcu udekorowanym zielenią i chorągwiami oczekiwali przybycia gości prezydent miasta Belina Prażmowski, wicewojedowa Bilek, wicekonsul włoski Armando Ebenigo oraz liczni przedstawiciele władz i związków. Po przywitaniu gości przez prezydenta Belinę Prażmowskiego w salonie recepcyjnym, goście odjechali do hotelu Francuskiego, gdzie zamieszkali na czas pobytu w Krakowie.

Przedpołudniem goście zwiedzali Zamek na Wawelu, poczem udali się do sali radnej na Ratuszu, gdzie odbyło się uroczyste powitanie. Przemówienie wygłosił prezydent Belina Prażmowski. Po przyjęciu u prezydenta miasta kombatanci zwiedzali popołudniu Las Wolski, zaś wieczór byli na raucie w Klubie Automobilowym.

Sezon piłkarski w pełni

GARBARNIA—WARTA 4:3 (3:3)

Wczorajsze zawody wykazały, że Garbarnia znajduje się jeszcze w nieszczególnej formie i nie potrafiła się zrehabilitować za ostatnią porażkę odniesioną z Cracovią. Zwycięstwo swoje zawdzięcza Garbarnia bramkarzowi, który bronił z niebywałem szczęściem. Warta natomiast poprawiła się znacznie od ostatnich rozgrywek i mogła zejść z boiska z dwoma a conajmniej jednym punktem. Garbarnia wystąpiła w zwyczajnym składzie, Warta zaś osłabiona brakiem Fontowicza w bramce, którego zastąpił z powodzeniem rezerwowy Kasprzak. Przebieg gry do przerwy był bardzo ciekawy, już w 5 minucie zdobywa prowadzenie Warta ze strzału Knioły po ładnej kombinacji z Szerfkem II. Garbarnia niezrażona chwilowym sukcesem gości prze energicznie naprzód i wyrównuje w zamieszaniu przez Maurera, i już kilka minut później prowadzi z nieuchronnej bomby Smoczka. Warcie jednak udaje się wyrównać po akcji lewoskrzydłowego Nowackiego. Gra nabiera żywości obie drużyny starają się zdobyć prowadzenie, co udaje się ponownie Garbarni w 20 minucie ze strzału z kilku metrów Smoczka. Następuje teraz przewaga Garbarni, która przesiadu je pod bramką przeciwnika. Za faul obrońcy Warty dyktuje sędzia rzut karny, jednak Riesner strzela bramkarzowi w ręce. Na kilka minut przed przerwą wyrównuje Warta po niefortunnym wybiegu Gregorczyka; Krzysztofowicz strzela do pustej bramki.

Po przerwie obraz gry zupełnie się zmienił, gra staje się chaotyczna, obydwie drużyny podupadły na siłach. Jedyną i zwycięską bramkę w tym okresie zdobywa Smoczek piękną główką po centrze Riesnera. Warta ma jeszcze sposobność do wyrównania, jednak trzykrotnie z kilku metrów trafia Knioła w ręce Gregorczykowi. Na wyróżnienie zasługują z Garbarni Smoczek, Bator i Wilczkiewicz z Warty Wojciechowski i cały atak prócz prawoskrzydłowego. Sędziował p. Rutkowski.

Lwów. Pogoń —22płk. 3:0.

Warszawa. Legja—Union (Berlin) 1:1.

Katowice. Meteor VIII—AKS. 4:0.

WAWEL—KORONA komb.—TS. 20 6:0.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE KL. C.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się mistrzostwa okręgu kl. C. Startowali zawodnicy Makkabi, Cracovii, Wisły i Sokoła. Pierwszy dzień zawodów przyniósł następujące wyniki: 100 m. 1) Kornreich 12.3, 2) Liebeskind, 3) Brau, wszyscy z Makkabi.

110 przez płotki: Owzart (Cracovia) 19.4, 800 m. 1) Lorenz (Crac.) 2.12.1, 2) Górski (Wisła), 3) ...k (Crac.); rzut kulą Skowroński (Crac.) 11 m., 2) Still (Mak.) 10.37, sztafeta 4x1000 1) Makkabi 49.8; 2) Cracovia; 3) Bułka (Crac.).

„PROSZĘ MNIE NIE RATOWAĆ"

Wczoraj popołudniu znaleziono na wałach, koło rogatki mogilskiej kobietę, leżącą w stanie nieprzytomnym. Wezwano pogotwie ratunkowe, którego lekarz stwierdził zatrucie. Przy denatce znaleziono kartkę z napisem „Proszę mnie nie ratować". W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

WŁAMANIE DO RESTAURACJI

Nocy onegdajszej włamali się nieznani sprawcy do restauracji Józefa Rosego przy ul. Sebastjana 30. Sprawcy wyrwali kratę w oknie od strony klatki schodowej i tą drogą dostali się do kuchni. Stąd przeszli przez pokoje gościnne do lokalu restauracyjnego skąd skradli wyroby tytoniowe oraz różnego rodzaju wódki ogólnej wartości 500 zł. Włamywacze zbiegli niepostrzeżeni.

—ogo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Siekiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i Kalwaryjska 27.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś popołudniu po cenach zniżonych powtórzona będzie Morstina „Dzika pszczoła", wieczorem ostatnia nowość K. H. Rostworowskiego „U mety", która powtórzona będzie także jutro i pojutrze.

— **Z EZRY CHALUCOWEJ.** Dzisiejsze posiedzenie Centrali zostaje odwołane na środę dnia 18 bm.

— **REFERATY INFORMACYJNE DLA ABITURJENTÓW (TEK).** Dziś w poniedziałek o godz. 8 wiecz. pierwsze zebraie z cyklu zebrań informacyjnych o studjach na Uniwersytecie Jagiellońskim. urządzanych przez Związek żyd. młodz. akad. U. J. Haszachar Przedświt (Stradom 15). Na zebraniu tem rreferowane będą studja na wydziale prawniczym, rolniczym, oraz na farmacji.

— **SAMOCHÓD WPADŁ NA WÓZEK Z LODAMI.** Na ulicy Targowej najechał samochód ciężarowy na wózek z lodami, ciągniony przez Franciszka Lobodę, cukiernika, zam. przy ul. Kościuszki 26. Wózek został połamany, szkoda około 100 złotych.

— **DROGI ODPOCZYNEK.** Stanisławowi Swobodowi, urzędnikowi prywatnemu zam. przy ul. Różanej 23, skradziono w czasie odpoczynku nad Wisłą, teczkę skórzaną, w której znajdował się srebrny zegarek marki „Doxa", dwa złote pierścionki i 9 zł w gotówce.

TEATR ŻYDOWSKI (UL. BOCHEŃSKA)

Poniedziałek 4 pop.: „Parnuse" (ceny zniżone); 9 wiecz.: „Parnuse".

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Poniedziałek 3'30 pop.: „Dzika pszczoła" 8 wieczór: „U mety".

Wtorek 8 wiecz.: „U mety".

TEATR POWSZECHNY
Dom Żołnierza Polskiego

Poniedziałek 3'30 pop.: „Wesele na Krowodrzy" 7'30 wiecz.: „Dziewczę z Holandji".

Czy ubój rytualny jest humanitarny?

Londyn (ŻAT) Odbył się tu zjazd związku szochetów w Wielkiej Brytanji i Irlandji, na którym wygłosił obszerny referat o rytualnym uboju bydła wybitny patolog prof. sir Leonard Hill. Na podstawie szczegółowych badań naukowych referent twierdził, że wszystkie zarzu...wane przeciwko ubojowi rytualnemu są bezpodstawne. Żydowski ubój rytualny uważać należy za najbardziej **humanitarny**, ponieważ zadaje on zwierzęciu jak najmniej cierpienia. Dzieje się to nietylko z powodu niezwykłej ostrości noża i szybkości cięcia, lecz również dzięki temu, że na skutek gwałtownego upływu krwi następuje bardzo szybko anemja mózgu i zwierzę traci przytomność.

Sir Leonard Hill szczegółowo badał inne metody uboju m. in. również metodę elektryczną i doszedł do wniosku, że żydowski ubój rytualny przewyższa wszelkie inne pod kątem widzenia humanitaryzmu.

—ogo—

Wysoki komisarz Palestyny w Tyberjadzie

Jerozolima (ŻAT.) Wysoki Komisarz Palestyny sir Artur Wauchope odwiedził w tych dniach Tyberjadę, gdzie przyjął tamtejszego burmistrza. Burmistrz zapewnił Wysokiego Komisarza, że w Tyberjadzie panują przyjazne stosunki między ludnością arabską i żydowską. Wysoki Komisarz odpowiedział iż nic bardziej nie może mu sprawić przyjemności, niż tego rodzaju oświadczenie burmistrza.

—ogo—

NIE BĘDZIE NARAZIE ZNIŻKI CEN PRODUKTÓW NAFTOWYCH.

W związku z informacjami o obniżeniu cen produktów naftowych dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że wiadomości te są przedwczesne. Rząd wyraził wprawdzie tego rodzaju życzenie organizacjom przemysłu naftowego, jednakże organizacje te w piśmie, skierowanem do ministra przemysłu i handlu uzasadniły niemożliwość zadośćuczynienia wysuniętemu postulatowi, powołując się na bardzo ciężką sytuację w jakiej znajduje się przemysł naftowy.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.